Nr. 97 (474). Warszawa, Niedziela 2 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f. za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy **20 fen.**

Zaczarowane koło.

Wykolejenie z warunków normalnych bytu, wojna i jej bezprawia, bezrobocie, nędza, głód — oto źródła bolszewizmu. Im dłużej ciągnie się anarchja wojenna, im więcej ludzi wyrywa z osiedli i odrywa od pracy wytwórczej, im dłużej trwa martwota gospodarcza, tem bujniej krzewi się bolszewizm. A krzewi on się nietylko pod czerwonym sztandarem komunistów, lecz wszędzie: zarówno w organizacjach politycznych, jak społecznych i gospodarczych, zarówno wśród ludzi świadomych, jak ciemnych, zarówno wśród zwolenników bolszewizmu wschodniego jak i jego wrogów.

Złość, nienawiść, chęć odwetu i zemsty, żądza użycia — oto cechy bolszewizmu współczesnego. Cechy te kwitną i dojrzewają z dnia na dzień w duszach mas ludzkich. Jad bolszewizmu gnieździ się w piersi zwolenników Bobińskiego i Unszlichta, jak Korfantego i ks. Lutosławskiego. I potrzeba tylko czasu, oraz okoliczności, by gazy, trujące dusze ludzkie wybuchnęły gryzącym „nowaczyńskim" pożarem wszechzniszczenia.

Merkury, bożek handlu i złodziei w starożytności, jest dziś bogiem społeczeństw. Złodziejstwo cyniczne i powszechne stało się zarazą ludzkości. „Kradnij ukradzione" — słynne powiedzenie Lenina — stało się dewizą powszechną. Ludzkość wkroczyła w krąg zaczarowanego koła i wybrnąć zeń nie może. Potop grozi ludzkości. Burżuazja boi się bolszewizmu, nienawidzi całą duszą i... tworzy go z dnia na dzień. Paskarze przez zakupy i przechowywanie towarów, kamienicznicy przez podnoszenie niepomierne cen na lokale, obszarnicy przez przechowywanie zboża i sprzedawanie go paskarzom, sklepikarze przez obdzieranie ze skóry biednej ludności, kapitaliści przez chowanie i unieruchomienie kapitałów — pracują — wprawdzie nie w pocie czoła—dla idei Lenina*), niecą złość, nienawiść, bunt w duszach najmniej świadomych.

Masy ciemne, zahukane, wynędzniałe, nie zdają sobie często sprawy, skąd zło płynie. Księża, dziennikarze sprzedajni wmawiają w nie, że to wina Niemców, Żydów, socjalistów, bolszewików. Wynędzniałe i głodne masy dają się oszukać i głosują na swoich oprawców. Burżuazja tryumfuje. Nie rozumie, że to zwycięstwo grób jej kopie. Bo niespełnione obietnice, zawiedzione nadzieje mas ciemnych zemszczą się srodze. I biada będzie tym, co je oszukiwali, zwodzili.

Niema pracy. Warsztaty i fabryki stoją. Dziesiątki i setki tysięcy ludzi demoralizuje się w bezczynności, żyje z jałmużny państwowej. Mnoży się liczba złoczyńców. A burżuazja ściska worki z pieniędzmi i... czeka na lepsze czasy.

Teraz nie można — mówią. — Robotnik ma wygórowane żądania. I wydaje się ślepcom, że istotnie nastąpią znów złote czasy przedwojenne, że znów będzie można bez trudu i wysiłku dorabiać się fortuny.

Świat się w posadach wali, morze krzywdy i niedoli woła o pomstę do nieba, kruszą się mocarstwa i trony, a bezmyślny kołtun warszawski sądzi, że przez czekanie bieg wypadków zatrzyma, zahamuje. Ślepy i głuchy na wszystko, co się jego kabzy nie tyczy, nie zdaje sobie sprawy, że swem czekaniem, swem sobkostwem przyspiesza katastrofę.

Zygmunt Dembiński.

*) Przez potop do przyszłego ustroju.

Komunistyczna krytyka stanowiska P. P. S.

Jeszcze nie stworzyli komuniści swej władzy w Polsce, jeszcze nie ujawnili swej „czrezwyczajki" dla tępienia „kontrrewolucjonistów i robotników" — ale zato już mamy ten sposób mówienia o swych przeciwnikach ideowych, w jaki mówiła o nich bolszewicka prasa, mająca jako organ wykonawczy słynny Dzierżyńskiego (naszego S. D. K. P.) twór — „czrezwyczajnuju Komisju". — Bo nasi komuniści wierzą, iż w bliższej, czy dalszej przyszłości przyjdzie ich godzina i dlatego też trzeba im przygotować opinję czytelników dla należytej rozprawy z tymi „faryzeuszami, zbrodniarzami, heroldami kontrrewolucji, imperjalistyczną grupą",— po cóż mnożyć przykłady — z tymi sabotażnikami—z Polskiej Partji Socjalistycznej.

Co się ukaże numer, komunistycznego pisma, czytelnik ogłuszony jest wprost mnogością, doborem i soczystością wymyślań na P.P.S. — Tylko szkoda, że niema „czrezwyczajki", byłby i rezultat na poczekaniu: — paru pepesowców pod ścianę i... skończone. Ale tymczasem, póki nam nici życia nie przerwała uprzejmość komunistycznej ochrany — pozwólcie iż, pomijając obelgi, których śliczną kolekcyjkę warto byłoby zresztą zebrać dla uwiecznienia poziomu kultury komunistów naszych w XX stuleciu, zajmiemy się analizą konkretnych stawianych nam zarzutów.

Chociaż, mówi chłopskie przysłowie, że próżno mówić do słupa, odpowiedzi nie doczekamy się — jednak musimy spełnić swój obowiązek publicystyczny i na stawiane nam, choć błahe i fałszywe zarzuty, odpowiedzieć:

Tak więc zacznijmy od klasycznego zarzutu S. D. K. P. i L., dziś komunistów, o naszym udziale w wojnie imperjalistycznej.

„Prowodyrzy P. P. S szli najpierw ręka w rękę z imperjalistami niemieckimi, teraz z imperjalistami koalicji..," *)

O naszym wspólnym pochodzie z imperjalistami niemieckimi daje powód mówić komunistom wystąpienie Piłsudskiego i popieranie Legjonów przez PPS. Walka legjonów z caratem jest dla nich dowodem naszej spółki z imperjalistami niemieckimi. Niech każdy dobrze to sobie zrozumie, Boć przecież na takiej samej podstawie, ponieważ komuniści byli przeciwnikami oderwania Polski od Rosji, można powiedzieć, że komuniści byli sprzymierzeńcami carskiej Rosji.

I dziwny to ten nasz sojusz!—Kiedy carat został przez rewolucję obalony, legjony zostały wycofane z pola, kiedy Niemcy chcieli narzucić sojusz z nimi, legjony i Piłsudski poszli do więzień i niewoli, kiedy Beseler zaciskał nad Polską swą żelazną łapę, od kul pepesowskich padali jego komisarze, szpicle i łapacze, a i on sam ledwo wyszedł cało,—kiedy sadzano do więzień komunistów jak i pepesowców, pepesowcy dostarczali nieraz komunistom fałszywych paszportów i ułatwiali ucieczkę!

Dziwny sojusz z imperjalizmem niemieckim?!

A co się tyczy imperjalizmu koalicji, to jeden chyba komuniści mogliby znaleźć argument, mówiący o sojuszu PPS z koalicją: — nie wypowiedzieliśmy jej wojny! To wypowiedzenie wojny koalicji, pozostawiamy komunistom!

*) „Przełom" № 3.

Lecz oto gniewa komunistów, że rząd Moraczewskiego z powodu strasznej zbrodni popełnionej na Misji Czerwonego Krzyża rosyjskiego, nie padł na kolana przed rządem Sowietów. Przyznajemy, że rząd był za słaby w stosunku do panoszącej się wtedy burżuazyjnej reakcji — ale zarzut, stawiany z tego powodu nam, jest wprost śmieszny.—Szczególniej śmieszny on jest w ustach komunistów, którzy za zabójstwo Mirbacha w Moskwie rozstrzelali stu kilkudziesięciu lewych eserowców, a Cziczerin, komisarz komunistyczny, słał o tem raport do Berlina do cesarza Wilhelma!—I komuniści robią hałas o to, że ukazało się jedynie rządowe krótkie ubolewanie w oficjalnym komunikacie, oni, którzy z taką zimną krwią rozstrzeliwują niedawnych towarzyszy władzy! — Przy sposobności zapytamy: A co się dzieje z Marją Spirydonówną, przywódczynią lewych es-erów — bo powracający z Rosji uporczywie twierdzą o jej śmierci tragicznej. A co się dzieje z Aleksandrowym?!

Cóż, machnie ręką komunista, to byli kontrrewolucjoniści, sabotażniki, zapłacili za swój bunt przeciw władzy Lenina i Trockiego.—Mogą tak mówić komuniści, ale nie powie tego klasa robotnicza.

Gdy czyta te słowa były esdek czy lewicowiec, przybrany w kiepsko-leżący na jego szczupłych ramionkach płaszcz komunistyczny, uśmiecha się zapewne i myśli:

No, czyż nie widoczne sprzyjanie burżuazji ze strony P.P.S., —przecież ona zohydza bolszewizm!

Tak jest, przypomnienie jakiegokolwiek faktu z krótkich czasów panowania komunistów w Rosji powoduje zohydzenie bolszewizmu, ale przyczyna tego leży w bolszewizmie, w komunizmie, nie zaś P.P.S.—i lepiej byście tow. tow. komuniści starali się wyczyścić swoje zbrukane szaty, niż pouczać socjalistów. Bo i my socjaliści musimy za was ponosić odpowiedzialność, gdyż kiedyś nosiliście wspólną z nami nazwę.

Ale komuniści wolą być przepełnieni dumną pogardą dla jakiegoś tam „fraka" i tymczasem z głupia frant pytają:

O jaką to ziemię Wam chodzi? „Jaką to ziemię „naszą" chcą zagrabić bolszewicy—Chłopską czy szlachecką? Dla kogo zagrabić"? Pytanie to ma nas zabić ostatecznie. Chłop małorolny i bezrolny ma się dowiedzieć o tem, że P.P.S. wcale nie chce odebrać ziemi obszarnikom i oddać jej chłopom, lecz przeciwnie chce jej bronić przed bolszewikami, aby po wieczne czasy była w rękach obywateli.—Ciekawe odkrycie!

Pozwolimy sobie jednak i tutaj zdjąć maskę z naiwnego oblicza naszych komunistów i przypomnieć im, jak to ich własne pisma krzyczą o konieczności wejścia na polskie ziemie wojsk bolszewickich...

Ach, użyłem słowa—polskie ziemie... Czyje? chłopskie czy szlacheckie? Cóż, powiedziało się—polskie ziemie... panowie komuniści, polskie, należące do Polaków, ziemie które chcemy, aby przeszły do rąk polskich chłopów małorolnych i bezrolnych, żeby na nich powstały ich gospodarstwa zamożne i szczęśliwe.

Co za nacjonalizm?! Komuniści inaczej, oni już w swym programie poznosili słupy graniczne między narodami. My jednak, członkowie P.P.S., uparty jesteśmy naród i dobrze nam porozumiewać się po polsku i czujemy się Polakami i Polakami zostać pragniemy, więc nie chcemy uznać nad Polską cudzej, nawet Sowiecko-Rosyjskiej, władzy, nie chcemy tutaj zapoznawać się z jej „czrezwyczajką", chcemy sami u siebie rządzić.

„Ależ co wy mówicie, nie chcecie pomocy rewolucyjnej Rosji?"—Tak, nie chcemy bo sama jej możliwość wzmacnia u nas reakcję, a przyjście jej pchnęłoby masy całkowicie w jej objęcia, bo lud polski dość ma obcych panów, i nawet czerwonego pana nie przyjmie. On wolności ufa tylko tej, którą sam zdobędzie, wywalczy.

A chcecie wiedzieć, panowie komuniści, co mogą nam zagrabić bolszewicy, co znaczy skupianie ich wojska na pograniczu Polski i jak gdyby szykowanie ich do wiosennego natarcia?

Dużo pomiędzy wami jest takich, którzy przyjechali z Rosji — oni wam powiedzą, dlaczego bolszewicy chcą tu iść i co chcą tu zagrabić. Szalona drożyzna wszystkiego, brak najniezbędniejszych produktów i środków spożywczych, nędza i niedostatek ostateczny pcha ich tutaj, by wziąć, co jest, ten ostatek niezarekwirowanego przez Niemców chleba, który będą mogli, mimo paskarstwa, kupować dwadzieścia razy taniej, niż w Rosji — ten ostatek mięsa, które również u nas kilkanaście razy jest tańsze, niż u nich, ten ostatek skór, a wreszcie ten dobytek domowy, znajdujący się nietylko w rękach burżuja, ale również i średniozamożnego chłopa, urzędnika, chłopa małorolnego i bezrobotnego, robotnika — i który mógłby się stać łupem czerwonej armji, umiejącej tak samo, jak czarna, kraść i rozbijać.

Oto są przyczyny bezpośrednie, pociągające i pchające do najazdu na nasz kraj bolszewików, wyczekiwanych przez komunistów naszych.

Że wraz z nimi wzrastałaby reakcja, rozumieją, sądzę, dobrze komuniści, więc też zamiast głupie zadawać pytania — razem z nami powinni powiedzieć: najazdu nie chcemy.

Ale... ale organiczne wcielenie do komunizmu rosyjskiego przeszkadza!

My wojny nie chcemy, nasze stanowisko wielokrotnie naznaczaliśmy, ale na najazd trzeba odpowiedzieć siłą, tego postulatu nie odeprze żadne sofistyczne pytanie komunistów.

Z. ZAREMBA.

Policyjny system Korfantych...

Do jakiego stopnia Naczelna Rada Ludowa z p. Korfantym na czele stosuje ograniczenia względem królewiaków, ograniczając wstęp do Poznańskiego żelaznym prawdziwie niemieckim systemem policyjnym, najwymowniej świadczy fakt, że gdy ob. Alfons Dzięciołowski, literat i nauczyciel gimnazjum w Radziejowie, chciał wygłosić w Chełmcach odczyt o powstaniu 1863 r., komendant miasta nie dał zezwolenia, tłomacząc się brakiem odpowiednich kompetencji. Zezwolenie takie, zdaniem owego pana, wydać mogą władze naczelne w Poznaniu. A więc taka niewinna rzecz, jak odczyt historyczny w rocznicę powstania, grozi panom Korfantym niebezpieczeństwem, o ile nie jest rzeczą stwierdzoną czy prelegent należy do ich obozu.

Poznańskie wyjarzmienie swe rozpoczyna gwałceniem wolności słowa.

Na marginesie.

W mieszkaniu pana radcy ma się odbyć narada polityczna.

By nie mieć w domu niepotrzebnych świadków, służba została na ten wieczór zwolniona i pan radca sam wpuszczał kolejno zgłaszających się uczestników narady.

Punktualnie o godzinie ósmej wszyscy zajmowali już miejsca w obszernym, o szczelnie zasłoniętych oknach, gabinecie pana radcy.

Na twarzach obecnych malowało się przygnębienie.

Przewodniczącym jednomyślnie obrany został gościnny gospodarz lokalu, który udzielił głosu powszechnie szanowanemu prezesowi rady Banku Powszechnego.

Pan prezes zebranie zagaił w te słowa:

„Obywatele rodacy! Cios za ciosem spada na Ojczyznę naszą. Zawód po zawodzie spotyka nasz znękany długą niewolą naród. Gdy po półtorawiekowej niewoli, dzięki naszym zachodnim sojusznikom, kraj zdawało się powstaje do nowego życia, srodze zawiedliśmy się na tym, w kim tyle pokładaliśmy nadziei. Potem spadła na ojczyznę klęska rządów Moraczewskiego, który chciał kraj rzucić w odmęt anarchji. Wtedy wzrok nasz skierowaliśmy ku Zachodowi, czekając stamtąd zbawienia. Ale znów doznaliśmy zawodu. Zabrakło silnej ręki. Wtedy całą nadzieję pokładaliśmy w Sejmie. Bóg świadkiem, żeśmy ani trudów nie pożałowali, ani pieniędzy nie poskąpili, by wybory przeszły pomyślnie. Przez krótki czas łudziliśmy się, że celu dopięliśmy. Ale kiedy z trybuny sejmowej, z ust naszego posła Grabskiego padają słowa, że wielkie majątki mogą zostać rozparcelowane, nie pozostaje nam nic innego, jak ongi Kościuszko zawołać: finis Poloniae! Zważcie panowie, że od tego zwykle się zaczyna. Najpierw parcelacja majątków. Potem następuje upaństwowienie fabryk i zakładów przemysłowych. Z kolei przechodzi się na nieruchomości miejskie. Aż którego pięknego poranku obudzimy się, w Polsce sowieckiej, gdzie każą nam i naszym rodzinom przenieść się na Pelcowiznę, przenosząc własne meble na własnych naszych grzbietach".

Prezes skończył.

...wszystkim się zdawało,
że prezes mówi, a to echo grało.

Zapanowało grobowe milczenie.

Tylko siedzący w rogu gabinetu filantrop-tabetyk szeptem powtarzał wciąż: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu.

— Radźmy więc, panowie, co począć, co czynić? — wtrącił przewodniczący.

— Jak tu radzić — odezwał się sędzia — kiedy cała inteligencja...

— ....do Lwowa poszła, podchwycili inni.

Znowu zapanowała cisza.

— Nie widzę innej rady — wtrącił prezes — jak emigrować do Paryża. Spakujemy kuferki i...

W gabinecie podniosła się wrzawa.

— Jakie kuferki? co za kuferki? Nie mamy kuferków! same kasy ogniotrwałe! Żyjemy z pracy rąk! Prosimy nie obrażać! — wołały liczne głosy.

Przewodniczący poprosił mówcę o cofnięcie obelżywego wyrazu, co też prezes niezwłocznie uczynił.

Gdy się uciszyło, prezes ciągnął dalej: — Zbawienie nasze, jedyne wyjście z obecnej sytuacji, widzę w emigracji. Spakować manatki i w drogę.

— Nie dadzą nam jechać — wtrąci sędzia — chwycą za koła lokomotywy; zawołają: „nie pierejediesz".

Zapanowało grobowe milczenie.

— — — — — — — — —

Radczyni uchyliła drzwi gabinetu.

Od strony kuchni raz wraz rozlegał się dzwonek.

W gabinecie pogaszono światła i zebrani przeszli do salonu, gdzie już zawczasu poustawiane były stoliki do kart.

Po chwili zjawiła się radczyni, oznajmiając, że to wróciła ze spaceru służąca, która opowiada, że na ulicach wszędzie ciemno, bo niema gazu.

Obecni znacząco spojrzeli po sobie.

— Tak to się zwykle zaczyna — zawyrokował sędzia.

— Zaczynajmy i my — odrzekł na to prezes. — Stawka sto mareczek.

Roman Boski.

Rząd Paderewskiego oszczędza na najbiedniejszych.

W N-rze 66 „Robotnika" z dnia 11 z. m. ukazała się notatka „Jak oszczędza rząd p. Paderewskiego".

Słusznie stwierdza autor tej notatki: „jak równość, to równość — taka prawdziwa, endecka".

Tak, endecka równość, oszczędzać na najbiedniejszych, a jako jeden z bardzo wielu faktów, które zbierają urzędnicy państwowi (ci oczywiście nie podpadający pod „równość" endecką) dla przedstawienia posłom socjalistycznym, przytaczam następujący:

Budżet ministerjów na pierwsze półrocze r. b., nad którym biedzono się całe miesiące, dotychczas nie został zatwierdzony. Całe rzesze tych najskromniej uposażonych 300 — 400-markowych urzędników niecierpliwie wyczekiwały zatwierdzenia budżetu, łudząc się nadzieją otrzymania jakich takich podwyżek, za skromną, ale stokroć więcej wydajną pracę niż „radców" radzących hemoroidalne pomysły, a nic nie robiących, lub zaustrjaczonych naczelników wydziałowych, buńczucznych blagierów, a nieznających już nietylko stosunków b. Królestwa, ale nawet geografji.

Spotkał nas sromotny zawód.

Budżet ministerjów niezatwierdzony. Na zapytania nasze, skierowane do różnych możnych naszych zwierzchników, otrzymaliśmy, ze stoickim wypowiedzianą spokojem, odpowiedź: Budżet niezatwierdzony?!! Musicie panie i panowie czekać.

A kiedy może być zatwierdzony budżet i czy pomimo spóźnienia w zatwierdzeniu, nie z naszej przecież winy, otrzymamy od stycznia oddawna obiecywane podwyżki? Podrażniony pytaniem „dygnitarz" szorstko odpowiada:

Nie wiem, ale zapewne nie! Zresztą gdybyście nawet dostali od marca, toć przecież taką skromną ofiarę można państwu zrobić!

Obłudnicy!

Gdy trzeba było swoim pupilom, bratankom, pociotkom dać synekurkę, toście „urywali chwilkę czasu" pewnemu „wielkiemu radcy" z ministerjum skarbu i częściowo zatwierdzał wam budżety.

I wielu już z tych waszych pupilów-niedołęgów pobiera od stycznia 800 — 900-markowe pensje, za „ciężką pracę", oszczercze potwarze rzucane na b. rząd Moraczewskiego.

Domagamy się, aby posłowie socjalistyczni wejrzeli w tę przewrotną gospodarkę ministerjalną i wzięli w obronę proletarjat urzędniczy.

K.

„Amerykańskie" dobrodziejstwa.

Gdzie się podziała mąka amerykańska?

Długo czekała Warszawa, jak zbawienia, na żywność z Ameryki. Dla niej wybrała nawet do Sejmu Paderewskiego, Dmowskiego i spółkę. Obawiała się, że jeżeli wyjdą z urny czerwoni socjali, to te wszystkie zamorskie smakołyki nie przybędą do Polski, bo Ameryka tylko endekom ufa, tylko im powierzy karmienie biedaków polskich.

Uwierzyli temu naiwni i głuptaskowie. Endecja na mące amerykańskiej zrobiła pasek wyborczy.

Przyszły wybory do Rady miejskiej. Magistrat ogłosił o przybyciu produktów amerykańskich.

„Wybierajcie tych „jedynych, ogólnych i narodowych". Patrzcie, oto przysmaki amerykańskie już czekają. Ameryka przysłała Wam, grzecznym dzieciom, boście się dobrze spisali przy wyborach. Nie popsujcież teraz swej opinji, bo nuż się wuj Sam pogniewa."

Biednym warszawiakom ślinka cisnęła się do ust, z bijącem z niecierpliwości sercem biegli do urn, z zaciśniętą kurczowo piętnastką w dłoni. Byle prędzej, byle tylko już raz zaczęto rozdawać mąkę, cukier, skondensowane mleko i Bóg jeden wie co jeszcze.

To był drugi pasek. Wygrał na nim p. Drzewiecki godność prezydenta, pan Ilski krzesło radzieckie, tylko pan Lustański wyleciał z ratusza, gdzie tak sprawnie warzył piwo, myśląc, że to browar.

Nareszcie zaczęto rozdawać mąkę ale o dziwo, nie amerykańską, lecz poznańską. Nie wierzycie czytelnicy, to zajdźcie do redakcji „Robotnika" a pokażemy wam „amerykańską" mąkę, którą nabyła pani Marja Gołębiowska, Natolińska 3 w sklepie Stowarzyszenia Kooperatyw Warszawskich, Marszałkowska nr. 36. Ta czarna mąka poznańska kosztuje 50 fenigów funt. Można ją po tej cenie nabyć wzamian za funt chleba. Mąka amerykańska kosztuje markę, pięć fen. funt, za jeden jej funt trzeba się zrzec aż dwóch funtów chleba.

Warszawo jesteś teraz chyba szczęśliwa! Za funt czarnej mąki musisz płacić podwójnie. Za dwa funty chleba możesz sobie z funta mąki upiec czarny placek. Czegóż ci jeszcze trzeba? Chyba ptasiego mleka. O połowę zmniejszono ci porcję. Ale za to masz prawdziwie „amerykańską" mąkę, czarnego koloru, wyhodowaną na poznańskich łanach.

Co się stało z tą mąką, na której workach Paderewski dostał się do Sejmu, a Drzewiecki do magistratu? Poszły sobie na trzeci pasek. Można ją nabyć u prywatnych spekulantów. Znamy wypadek, że pewnej instytucji podano ofertę na dostarczenie 20 worków mąki amerykańskiej. Opowiadają sobie po Warszawie, że mąką tą handlują wzdłuż całej linji kolejowej od Aleksandrowa do Warszawy.

Co się jednak dzieje w wydziale zaopatrywania to możeby nam wyjaśnił pan Drzewiecki. Mąkę może kradną z wagonów, ale dlaczego niema jej w sklepach? **Dlaczego zamiast białej amerykańskiej, wydają czarną mąkę poznańską?**

Przecież całych pociągów nie ukradziono, część dostała się do składów miejskich, tylko że z nich nie idzie do sklepów a dostaje się do rąk paskarzy.

A może sklepy szwindlują? Lecz od czegóż jest magistrat, żeby pilnować?

Miał widać rację sędzia Łabęcki, gdy stwierdził, że w Wydziale zaopatrywania wszyscy kradną.

Niema u nas przemysłu, ale zato kwitnie pasek. Na jednym towarze uprawia się trzykrotnie. Dwa razy pasek ideowy, raz materjalny.

Ciekawe co na to odpowiedzą władze miejskie? Prawdopodobnie nic. Jeżeli carscy utrzymańcy mogą w imieniu Polski przyjmować misje koalicyjne, carscy generałowie być wzorem polskiego żołnierza, to dlaczegóż nie mianoby handlować mąką amerykańską.

Przed wyborami agitowały księże gospodynie, strasząc, że kto będzie wybierał pepesowców, ten nie dostanie z Ameryki chleba. Wybrano endeków do Sejmu, wybrano ich do Rady miejskiej, chleb amerykański jest — na pasek. A głupi wyborcy mogą jeść, to co i dawniej. Wybory przecież dopiero za dwa lata. Zapomną do tego czasu, jak Pfifficus z „Przeglądu Wieczornego" zapomniał o swej miłości do nieboszczki Austrji, Ehrenberg z „Kurjera Porannego", o tem, jak to pracował w Petersburgu w endeckim „Dzienniku Polskim".

W Polsce pamięć mają wszyscy krótką.

W. K.

Wtorkowe posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob.

Po dwutygodniowej przerwie odbyło się we wtorek posiedzenie W. R. D. R.

Tow. Żarski imieniem K. W. zdawał sprawozdanie z prac Narady Większych Rad Del. Rob., która odbyła się w dniu 22 i 23 b. m. Sprawozdanie odnośne zamieszczone było w poprzednich numerach Robotnika.

Następnie na porządku dziennym stanęła sprawa odmowy wypłaty dniówki za dzień strajku w dniu 7 b. m. Korzystając z chwilowego podniesienia się poziomu reakcji, wielu fabrykantów odmówiło wypłaty robotnikom za dzień strajku protestacyjnego.

Szereg mówców, przemawiając w tej sprawie podkreślał z całą stanowczością, że sprawa ta jest punktem honoru dla Warsz. Rady. Dopuścić nie możemy, aby fabrykanci ujmowali nas w karby swojego terroru. Nie pozwoli klasa robotnicza na to by deptane były uchwały Warszawskiej Rady. Jednomyślnie postanowiono przedstawić fabrykantom ultimatum tygodniowe z żądaniem wypłaty za dzień strajku. W razie jeśli fabrykanci nie ustąpią, Warszawska Rada gotowa jest wezwać całą klasę robotniczą do czynnego poparcia tej sprawy.

Trzecią z kolei sprawą jaka stanęła na porządku dziennym były wzmagające się represje. Nie milkną one ani na chwilę. Czarna reakcja święci dnie tryumfu. W dalszym ciągu na klasę robotniczą sypią się prześladowania i areszty. Aresztuje się komunistów, aresztuje się pepesowców, bundowców. Całe dzielnice robotnicze w Zagłębiu poddaje się obecnie rewizjom. Na posiedzenie Rady w Sosnowcu wkroczyło wojsko próbując rozpędzić Radę. Energiczna postawa robotników nie dopuściła jednak do tego kroku. W Lubelskim w dalszym ciągu trwają haniebne pohulanki po wsiach żandarmerji. Wiadomości jakie dochodzą stamtąd są wprost przerażające. Gwałty i pogromy, oto scena codzienna. Na tle tego wszystkiego burżuazja szykuje nowy podarek dla ludu roboczego. Oto nad Lubelskim i Zagłębiem rozciągnię-

Szubienice w Maniewiczach.

Było ciche, poleskie, smętne południe.

Z oddziałem mym stanąłem w Maniewiczach, w nowych, wspaniale, zabudowanych przez Austrjaków i Niemców Maniewiczach. Przed dworcem olbrzymia restauracja, a po drogach śród lasków sosnowych witały rozkoszne wille oficerów niemieckich, lub austrjackich. Ruch w Maniewiczach olbrzymi,—zupełnie wielkomiejski—wojsko rozmaite, austrjackie, niemieckie, legjony nasze, jeńcy rosyjscy—wszystko to gdzieś spieszy się, ładuje, wychodzi— lub obojętnie spaceruje po promenadzie.

Myśmy w lasku rozbili obóz.

Żołnierz, który wrócił z komendy austrjackiej powiedział mi, że Austrjacy budują szubienicę koło komendy.

Udałem się razem z lek. leg. Dr. M. Konopackim i por. Zychem i kilku legjonistami w kierunku komendy.

Austrjacy, raczej Węgrzy, kończyli już swą budowę.

Po pewnym czasie przyprowadzono 4 zbrodniarzy, którzy dybali na całość wojsk centralnych. Najstarszy miał 14 lat. I był synem kolonisty niemieckiego z pod Maniewicz. Troje zaś dzieci były ruskie. Najmłodszy zbrodniarz miał 8 lat.

Blade, przerażone twarzyczki ze śladami katowskiego znęcania (jeden z nich miał pokrwawioną całą twarz, a z nosa płynęła mu krew) utkwiły w mojej duszy na całe życie.

Dzieci napółubrane, trzęsły się z zimna, a może i ze strachu. Nie płakały, tylko głucho milczały.

Zbliżyłem się do jednego z chłopaków i spytałem się go po rusku, co wy tu robicie?

„Budut nas wiszaty".

„Za co?"

„No każut sołdaty, szo my szpikuny. Ta, de, my...?

Najmłodszy chłopak oglądał z ciekowością ławeczkę, na którą mu później kazano wejść,—i wyrażał zadowolenie swe, że ładna ławeczka. Takiej w chacie u nich nie było.

Chłopcy spokojnie zachowywali się, kiedy Węgrzy zaczęli im krępować ręce.

Łez nie widziałem, głuche tylko i ślepe przerażenie w oczach i ciekawość

— Kto będzie pierwszy?

— Komendancie, odezwał się ogn. Majewski, to zbrodnia przecież — my, nie ścierpimy.

Żołnierze moi zaczęli szemrać.

Stary oficer austrjacki nakazał żołnierzom milczenie.

Feldfebel austrjacki, Węgier, na ochotnika — 10 koron za sztukę — podjął się egzekucji.

Audytor o nieprzyjemnym wyrazie twarzy suchym głosem przeczytał wyrok.

***

I zawiśli chłopcy. Oficerowie zaczęli na ten temat dowcipkować, jeden z nich zawołał „famos" (wspaniałe), kilku zaś odfotografowało szubienicę z chłopakami.

Niebezpieczni szpiegowie zawiśli — i całość, i bezpieczeństwo armji austrjackiej uratowane zostało.

***

W kilka godzin potem zdjęto wisielców, zakopano i ziemię zrównano.

Po pewnym czasie, może w trzy kwadranse potem, przyszła na to samo miejsce muzyka pułku węgierskiego i grała skoczne kawałki.

Słońce krwawo zachodzące oświetlało śnieżne pola Wołynia, lasy ciemne, muzykę wojskową, grającą skoczne walczyki naddunajskie, i zruszoną ziemię, gdzie złożono niewinne ofiary; oficerów używających zasłużonego odpoczynku i orzeźwiającej przechadzki z sanitarjuszkami i głuchego, ślepego, niezbudzonego jeszcze niewolnika, stojącego na warcie.

A dzieci blade, zmarznięte śnią pod śniegiem, biedne, głodne dzieci, zbite, które nie wiedzą za co i na co i po co zginęły.

Promenada przed kolacyjką skończyła się. W menaży zebrali się pp. oficerowie i audytorowie.

— Umierali „kerle" bez strachu, he! he! — opowiadał kolegom swoim na pół pijany austrjacki oficer-audytor. — „Bezczelne, kute szelmy!"

— Ja! ja! ja! potwierdziło kilku — popijając rumem.

W sali było gwarnie, ciepło, ogień na kominie wesoło się palił, a żołnierze obsługiwali prędko i sprawnie. Na dworze zaś zimno, ponuro, wicher wył za oknami, a śnieżyca biła w okna eleganckiej menaży oficerskiej. — Coś w lesie huczało, to gdzieś jąkały granaty lub szrapnele, lub jęczał puszczyk. —Żołnierz otulony w płaszcz trząsł się z zimna na warcie, stojąc na posterunku koło komendy, w pobliżu świeżo pokrytej śniegiem grudy grobowej.

Maniewicze, 1915.

Lesław Juljusz Słoboda.

ty ma być stan wyjątkowy. Z pod prawa chce się wyjąć agitatorów socjalistycznych. Wszystko to wskazuje na zdecydowanie rządów reakcyjno-burżuazyjnych, na kompletne rozbicie klasy robotniczej.

To już nie jest walka z urojonym jakimś „bolszewizmem", to zupełnie świadoma polityka mająca na celu zgniecenie ruchu robotniczego.

Nie może dopuścić proletarjat polski do swojej klęski i rozbicia. Burżuazja zna tylko jeden argument — siłę. Trzeba jej pokazać, że klasa robotnicza ma tę siłę, że siłę tę gotowa jest zwrócić do walki przeciw burżuazji, jeżeli w dalszym ciągu trwać będzie haniebna polityka represji.

Trzeba pokazać czarnej reakcji solidarność czerwonej klasy robotniczej. Szereg mówców ze wszystkich frakcji podkreślał powyższe z naciskiem.

W rezultacie dyskusji wypowiedziano się zasadniczo za tym, by w całym kraju odbył się manifestacyjny strajk powszechny. Postanowiono wezwać Komisję Organizacyjną Zjazdu do zwołania nowej Narady Większych Rad Del. Rob. celem przeprowadzenia tej akcji. Wśród zwartego nastroju zakończone zostało zebranie przy śpiewie Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki.

Kurt Eisner.

Dziecko Berlina, — urodził się Kurt Eisner dnia 14 maja roku 1867 w prostej małomieszczańskiej rodzinie. Studjował filozofję i germanistykę, wrodzone zdolności ciągnęły go jednak do publicystyki. Pierwszym jego występem na nowym polu był pełen talentu artykuł przeciw Nietzschemu. W 25 r. życia jest już dziennikarzem najpierw w Frankfurcie, potem w Marburgu, gdzie pod wpływem słynnego neokantysty Hermanna Cohena, zgłębia filozofję Kanta. Za artykuł pod tytułem „Polityczne przyjęcie nowoczesne", uznany za obrazę majestatu, skazano go na 9 miesięcy więzienia. W roku 1898 zaprasza go „Vorwärts" na współpracownika, i tam obok Wilhelma Liebknechta staje się filarem pisma; po śmierci ostatniego kierownikiem centralnego organu socjalnej demokracji niemieckiej. Najlepsze tam artykuły wyszły z pod pióra Eisnera. Jakiś uśmiech pełen wdzięku opromienia styl jego któremu jednak nie brak także gryzącej ironji.

Z biegiem czasu Eisner poróżnił się z berlińską organizacją. Podówczas był on daleki od radykalizmu Kautsky'ego, a słowa określające sposób myślenia Eisnera jako „estetyczno-etyczne" stały się niebawem powszechną o nim opinja. Kiedy po burzliwych debatach na kongresie partyjnym w Dreznie, kierunek radykalny wziął ostatecznie górę nad rewizjonistycznym. Eisner wraz z pięcioma towarzyszami opuścił pismo, i porzucając politykę oddał się chwilowo studjom nad literaturą i sztuką.

Po kilkuletniej przerwie udaje się do Norymbergi, gdzie obejmuje stanowisko głównego redaktora „Fränkische Tagespost". Tutaj wysuwa się dość prędko na przywódcę partji i na norymberskim zjeździe partyjnym, widzimy go już na czele rewizjonistów. Wpływ antyrewizjonistyczny dosięgnął go i tutaj, wobec czego Eisner zmuszony jest udać się do Monachjum. W Monachjum żyje i działa, jako niezależny publicysta.

Wojna zastaje Eisnera raczej stronnikiem polityki większości partyjnej. Wkrótce jednak wraz z Edwardem Bernsteinem staje się namiętnym przeciwnikiem wojny i nieprzejednanym wrogiem polityki nacjonalistyczno-imperjalistycznej. Przystępuje do „Niezawisłych", do których należał aż do śmierci. Rozpoczynający się ruch rewolucyjny porywa go za sobą, wynosi go na wyżyny i oto z natury swej raczej poeta niż polityk, staje się Eisner żarliwym jego chorążym.

W styczniu roku 1918 inicjuje on strajk w Monachjum, strajk, który miał wywrzeć wpływ na zakończenie wojny. Aresztowany, w nocy na 1 lutego, wsadzony do więzienia, pozostaje tam 8½ miesięcy. Miano mu wytoczyć proces o „usiłowanie zdrady stanu" — ulubione przestępstwo wszechniemców; już śledztwo było na ukończeniu, gdy nastąpił przewrót w rządzie. Do władzy przyszedł bowiem książe Max Badeński, który ogłosił dla politycznych ogólną amnestję. I oto pewnego dnia sierpniowego — otwierają się przed Eisnerem wrota więzienia. Radykali witają go radośnie. Niezawiśli wystawiają go jako swego kandydata, na posła z Monachjum, na miejsce Vollmara, który się usunął z życia publicznego. Przeciw niemu kandyduje od większości socjalistycznej Gerhard Auer. Ale już po kilku tygodniach, szeroką falą z Kilonji rozlewa się rewolucja po Niemczech. Wielka chwila dziejowa wybiła dla Eisnera.

Jak meteor zabłysło imię jego w pierwszych dniach listopada. Na czele wielkich rzesz robotników, żołnierzy i inteligencji wkracza do pałacu, obala dawnych władców, dwór, dworskich darmozjadów, biurokrację, cały przestarzały system, tworzy Radę robotników, żołnierzy i chłopów, w której obejmuje przewodnictwo, i w nocy na 8 października wydaje pierwszą programową odezwę do ludności: „Oto kończy się bratobójcza walka socjalistów bawarskich. Na nowych podwalinach rewolucyjnych wracają masy robotnicze do jedności. Niech żyje republika bawarska! Niech żyje pokój! Niech żyje twórcza siła ludu pracującego!" W ten sposób torował Kurt Eisner drogę rewolucji niemieckiej.

Jako prezydent ministrów bawarskich dokonał Kurt Eisner wielkich czynów. Jakaś moc i zapał wiały z czystego jego charakteru, z fanatycznej dążności do prawdy, z odwagi przekonań, kiedy przemawiał w Bernie na konferencji socjalistycznej.

Imię jego, jako twórcy republiki bawarskiej i bojownika rewolucji proletarjatu nie będzie zapomniane. Otoczony aureolą męczeństwa za sprawę, którą gorąco ukochał, pozostanie Eisner w pamięci proletarjatu, dla którego żył i zginął.

Przyczynek do działalności Komitetu Narodowego w Paryżu.

Obszarnik w komisji pracy.

Paryska konferencja pokojowa, czyniąc zadość żądaniu robotników, aby w umowach międzynarodowych uwzględniano gospodarcze interesy proletarjatu, powołała do życia komisję międzynarodowej ochrony pracy. Polska ma tam również przedstawiciela. Któż jest tym przedstawicielem?

Otóż słuchajcie. Paryski Komitet Narodowy wydelegował do tej komisji — **hrabiego Jana Żółtowskiego, obszarnika z Poznańskiego!!!** A więc interesy robotników polskich na konferencji międzynarodowej reprezentować ma— arystokrata poznański z obozu endeckiego.

Komentarze zbyteczne.

Także pojmowanie „demokracji".

W prasie amerykańskiej ukazały się zarzuty jakoby Komitet Narodowy w Paryżu był niedemokratyczny. Spowodowało to p. Paderewskiego do repliki, którą skierował do nowojorskich „Timesów". W numerze „Timesów" z dn. 18 listopada, dowodzi mistrz demokratyczności Komitetu wymieniając, że w skład jego wchodzi: socjolog, artysta, dziennikarz, dwaj synowie robotników, syn chłopa i t. d. „Jest to prawda, oświadcza p. Paderewski, że hr. Zamoyski jest właścicielem ziemskim, lecz w polityce jest on liberałem, a Roman Dmowski, stojący na czele Komitetu jest synem robotnika..."

Dowody, mające poprzeć demokratyczność Komitetu paryskiego, są conajmniej śmieszne. Nie chodzi bynajmniej o to, czy p. Dmowski jest synem Powiśla, a inny członek Komitetu synem robotnika czy chłopa. P. Dmowski był i jest reprezentantem skoligaconej z paskarstwem mieszczańskiem średniej własności ziemskiej i służy partji, która jest dla niego oparciem i dała mu możność odgrywania roli przywódzcy narodowej demokracji. Mówić o demokratyzmie Dmowskiego byłoby to samo, co zachwycać się liberalizmem Wittego lub Stołypina. O „liberale" hr. Zamoyskim lepiej nie mówić. To wystarczy do zrozumienia jakim jest demokratyzm, którego p. Paderewski zamierza bronić. Zresztą gołosłowne zapewnienia, że pp. Dmowski, Zamoyski i t. d. nagle się „zdemokratyzowali", są bezwartościowe. Junkrzy pruscy również dziś są „obywatelami" — nie z przekonania i czynów, ale ze strachu. Zresztą co tu gadać z wilkiem o gwiazdach.

Czesi zadowoleni z inwazji.

Sławetne nasze „Kurjerki" warszawskie oraz inne „Liberum Preveta", usypiają czujność ogółu naszego kłamstwem, że Czesi uważają umowę z Polakami na Śląsku za... „klęskę".

Benesz, podobno, jak świadomie blagują ci warszawscy informatorzy, omal że nie pobił się w Paryżu z Kramarzem. Wszystko, naturalnie, kłamstwo. Co sądzą Czesi o swej inwazji na Śląsk Cieszyński, i jak są „strapieni", poznać możemy choćby z najbardziej wpływowego dziennika czeskiego „Narodni Listy", który w n-rze 34 pisze: Cel naszej okupacji, t. j. zajęcie Zagłębia węglowego na Śląsku, został uskuteczniony, zwłaszcza, że administracja jego dostała się do naszych rąk".

W ten sam ton uderza dziennik wielkich agrarjuszy czaskich „Venkor", pisząc w n-rze 37:

„To, co się stało—stało się tylko czasowo. Ale jedno musimy podkreślić: cel, do którego dążył czesko-słowacki rząd przez okupację zagłębia węglowego został osiągnięty".

Nie uda się więc waszym kłamcom z kurjerków wmówić w ogół fałszu o Śląsku. Skandaliczna robota Dmowskiego i innych macherów zbyt jest dotkliwa dla Polski, byście ją potrafili złagodzić!

Kronika sejmowa.

Plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się we wtorek, o godz. 4-ej po południu.

***

Posiedzenia komisji sejmowej do spraw zagranicznych odbywać się będą stale we wtorki i czwartki o godz. 11-ej przed połud.

Rosyjscy partyzańci.

Interpelacja posła Niedziałkowskiego i tow.

w sprawie tworzenia się przy wojsku polskiem oddziałów partyzantów rosyjskich.

Od pewnego czasu w rosyjskim dzienniku warszawskim, wychodzącym p. t. „Warszawskaja Riecz", ukazują się odezwy treści następującej:

„Wzywa się rosyjskich oficerów i żołnierzy, pragnących poświęcić swe siły walce za odbudowanie porządku prawnego w Rosji, do zapisywania się do Rosyjskich Oddziałów Partyzanckich, tworzących się z pozwolenia polskich władz przy wschodniej grupie wojsk polskich generała Listowskiego. Adres: Krakowskie Przedmieście 59, 3 piętro, pokój Nr. 7, od 4-ej po poł., poczynając od dn. 24-go lutego".

Wobec powyższego podpisani zapytują p. Prezydenta Ministrów i p. kierownika Ministerjum Spraw Wojskowych:

1. Czy wiadomości, zawarte w odezwie „Warszawskoj Rieczi" odpowiadają rzeczywistości?

2. Jeżeli tak, to na jakiej podstawie Rząd Polski bez wiedzy i bez zgody Sejmu udziela swej opieki poczynaniom zbrojnym rosyjskich żywiołów reakcyjnych i zawiera braterstwo broni pomiędzy nimi a wojskami Rzeczypospolitej Polskiej, co jest dla sprawy obrony naszych granic i zbyteczne i szkodliwe.

Katownia w Cytadeli.

Komitet Wykonawczy Rady Delegatów Robotniczych otrzymał list następujący:

Towarzysze. My więźniowie polityczni z Cytadeli przesyłamy Wam niniejsze sprawozdanie ze stosunków panujących w naszym więzieniu, przypominając się Wam zarazem i polecając opiece Waszej. W więzieniu naszym przebywa obecnie 27 więźniów z których 19 obwinionych jest o przestępstwo polityczne (tak zwany bolszewizm) pozostali zaś w większości o pomaganie władzom okupacyjnym. Wszyscy przebywamy w odosobnionym więzieniu celkowym. Wielu z nas siedzi tu już od dwóch miesięcy, u sędziego śledczego z politycznych było zaledwie czterech, pozostali zaś pomimo upływu wielu tygodni (aresztowani od 29 grudnia u. r.) nie wiedzą dotąd czy przebywają tutaj w charakterze podsądnych czy też jako internowani. Z zachowania się władz nie można kompletnie wywnioskować, czy akta znajdują się w żandarmerji, czy u Anusza, czy też u sędziego. Co dwa tygodnie urządzają tu generalne spisywanie więźniów, w czasie którego nieraz sami żandarmi wyrażają zdziwienie, że sprawy tak długo rozpatrywane nie były. Co do kilku z nas dowiedzieliśmy się przez rodziny, że są traktowani jako internowani. Dlaczego ich przeto trzymają w więzieniu odosobnionym? Na zasadzie amnestji nikt dotąd zwolnionym nie został. Jeden z obwinionych o przewożenie komunistycznych odezw otrzymał od sędziego śledczego wyjaśnienie że amnestja nie dotyczy tego rodzaju przestępstw. Donosimy Wam o tem, abyście zwrócili uwagę na zastosowanie amnestji względem komunistów. Przechodząc do stosunków wewnętrznych naszego więzienia zaznaczyć należy, że nie należą one wcale do znośnych. Głód daje się we znaki bardzo szczególnie dłużej przebywającym i pomocy od rodzin pozbawionym; otrzymujemy zrana i wieczór wstrętny odwar zwany kawą na obiad cienką zupkę i pół funta chleba na dzień. Po kilku tygodniach w ustawicznym głodzie siła się wyczerpuje; częste ataki sercowe. Przechadzki żadnej nam nie dają. Widzenia nie dozwolone, chociaż żandarmerja ma nasze pieniądze w depozycie „wypisek" sporządzać nie można. Książek od władz więziennych nie otrzymujemy. Wskutek braku sposobności skomunikowania się z rodziną i otrzymania stąd bielizny — wobec tego że nie otrzymujemy więziennej — wielu chodzi w bieliźnie od dwóch miesięcy nie zmienianej. Są tacy których bielizna znajduje się u żandarmów w depozycie a po nich wszy chodzą. Z braku mydła i ciepłej wody nie można samemu prać. Stan taki jeżeli potrwa trochę dłużej, będzie przyczyną chorób które wśród żyjących w brudzie wkrótce grasować będą a to tem więcej, że pozbawieni jesteśmy wszelkiej pomocy lekarskiej. Obawa zachorowania w tym więzieniu napawa nas wszystkich przerażeniem, dzieje choroby Fidury i Lipszycasa, są dla nas groźnym przykładem naszego losu na wypadek zachorowania. Pierwszy podlegał atakom jakiejś choroby, w czasie której wpadał w odrętwienie, podczas którego nie jadł i nie pił, stan taki trwał dni kilkanaście. Na czynione przez nas przedstawienia słyszeliśmy odpowiedź „bolszewik niech zdycha". Gdy jednak stan chorego przybrał zatważające objawy—komendant warty zdecydował się na wysłanie go do szpitala. Przewieziony na wozie w czasie gęstego śniegu do szpitala wojskowego nie został tam przyjęty, jako cywilny natomiast w szpitalu na Woli, dokąd go po kilkugodzinnej podróży po Warszawie przywieziono — odpowiedziano że bez dokumentów osobistych (od więźnia) przyjąć nie mogą. Odwieziono chorego z powrotem do więzienia. Drugi aresztowany w Łapach przez żandarmów niesłychanie skatowany leżał przez dwa tygodnie w gorączce bez wszelkiej opieki a sanitarjusz (nie lekarz nawet) oświadczył, że w izbie chorych niema miejsca. Po przesileniu się choroby chory powoli wraca do zdrowia. Wyobraźcie sobie Towarzysze następstwa jakie pociągnąćby musiał taki stan, gdyby ta gorączka była objawem tyfusu. Wspomniałem o pobiciu przez żandarmów. W tym miejscu musimy na ręce Wasze Towarzysze wnieść gorący protest przeciwko bestjalskiemu rozwydrzeniu, którego ofiarą padamy my więźniowie polityczni. Wyrażamy nadzieję że to co nie uchodziło bezkarnie krwawym siepaczom caratu, nie będzie też przez proletarjat i jego organizację tolerowane wobec rodzimych siepaczów. Większość zaaresztowanych była czy to w Łapach czy to na Czystej torturowana w wyrafinowany sposób. Żelazne pręty, bykowce z ołowiem, pałki gumowe, kolby rewolwerów, stołki i kajdanki co dziesięć minut bardziej ściskane — oto argumenty któremi przekonywano aresztowanych o potrzebie przyznawania się. Ludzie okrwawieni, z raną na ciele, plujący krwią nieraz prawie przynoszeni bywali do więzienia; mają dziś po upływie czasu jeszcze blizny na ciele. Aresztowani w Łapach byli bici przez kilka dni z rzędu aż do zemdlenia poczem nagich wyrzucano na śnieg. Podobno istnieje jakaś komisja dla badania tych bohaterskich czynów naszych kanarków — w więzieniu naszym znajdzie bogaty materjał. Kończąc zwracamy się do Was abyście w odpowiednich instancjach starali się przyspieszyć wyjaśnienie naszego prawnego położenia i uzyskali poprawę naszych warunków bytu więziennego co do: I dopuszczenia widzeń i przesyłek, II dostarczenia książek, III zezwolenia na spacery, IV pomocy lekarskiej, V wypisek, VI dopuszczenia dostarczenia bielizny z domu lub więziennej. Po za tym zorganizujcie pomoc dla wszystkich więźniów politycznych.

Więźniowie polityczni z Cytadeli
(Warta Główna).

Przyjęcie Delegacji biura prac kongresowych przez p. ministra Pichon'a.

W piątek dnia 14 lutego 1919 została przyjęta o godz. 10 i pół przez ministra spraw zagranicznych p. Pichon'a Delegacja biura prac kongresowych i Delegacja ekonomiczna, prowadzona przez p. Piltza, jako uczestnika narad kongresowych. Z biura byli obecni: pp. Pułaski, Bujak, Buzek, Kutrzeba; z delegacji ekonomicznej: pp. Olszowski, hr. Żółtowski, Szczepański i Babiński.

Pierwszy zabrał głos p. Piltz i przedstawił uczestników obu delegacyj. Następnie p. Pułaski wyraził radość, iż delegacja mogła zaraz po przybyciu przedstawić się p. ministrowi, podkreślił, że w kraju panuje ogólny entuzjazm dla Francji i wiara niewzruszona, że koalicja ułatwi proces odradzania się państwa polskiego. P. Olszowski stwierdził znamienia delegacji, że delegacja bierze u rał czynny w pracach komisji kongresowej.dziKomisja odszkodowań, w której on sam bierze udział, prowadzona świetnie przez przedstawiciela Francji p. Klotza, przechodzi już z dziedziny ogólników na pole pracy realnej.. Poczem powtórnie zabrał głos p. Piltz, dziękując specjalnie rządowi francuskiemu, który w osobach pp. Clemenceau, Focha i Pichon'a zawsze najusilniej bronił spraw polskich w gronie aljantów. Szczególną radość sprawiła przedstawicielom Polski w Paryżu wiadomość, która już nie jest tajemnicą, iż jedno z dwóch niebezpieczeństw, zagrażających Polsce, mianowicie niemieckie, zdaje się być zażegnane przez nowe warunki rozejmu. P. Pułaski, nawiązując do tych dwóch niebezpieczeństw, wymienionych przez p. Piltza i historycznej tradycji walki w obronie kultury zachodniej z barbarzyństwem wschodu, przedstawił, iż niebezpieczeństwo przerzucenia się bolszewizmu na Zachód, choć w Polsce bolszewizmu niema, mimo wszystkich wysiłków, by go wywołać przy użyciu wielkich sum pieniężnych—może być zażegnane jedynie przez otwarcie Polsce już obecnie swobodnej komunikacji z Zachodem przez Gdańsk i Bogumin, gdyż tylko swobodna komunika-

cja i pomoc materjalna koalicji może odrodzić życie ekonomiczne kraju i w ten sposób położyć zaporę bolszewizmowi.

Zabrał głos p. minister Pichon. Oświadczył, iż Francja zawsze traktowała sprawę polską, jako sprawę własną.

Zaznaczył, że wszyscy aljanci są zgodni, iż tylko odrodzenie Polski wielkiej i silnej, bardzo silnej (grand et forte, tres forte) może zabezpieczyć koalicję przed przewagą Niemiec. Staraliśmy się zawsze przeprowadzić postulaty polityczne, tyczące się zabezpieczenia Polski i jeśli nie osiągnęliśmy pełnych rezultatów (resultat complet) nie tracimy nadziei, że to osiągniemy, gdyż co do zrozumienia istoty (fond) sprawy polskiej, niema różnicy między aljantami, są tylko różnice co do metod. Skoro Wilson umieścił w swoim programie dostęp Polski do morza, to jest przecież jasnem, że Polska nie ma innego dostępu do morza, jak przez Gdańsk. Uznajemy więc w zupełności pretensje (revendications) Polski do Gdańska. Z dwóch niebezpieczeństw, które zagrażało Polsce, niebezpieczeństwo niemieckie zostanie, jak się zdaje, usunięte (ecarte) przez nowy rozejm. O stałem zajmowaniu się Kongresu sprawą Polski świadczy wybranie osobnej komisji, którą przedwczoraj ustanowiono, a wczoraj wyznaczono osoby do niej należące. Składa się ona z pięciu przedstawicieli wielkich mocarstw, po jednym od każdego, Francja wyznaczyła do niej p. Jules Cambon. Zadaniem tej komisji ma być rozpatrzenie sprawy polskiej w całej rozciągłości, zbadanie też wszystkich materjałów, które nadeśle komisja, wysłana do Polski, i przedłoży przedstawicielstwo polskie w Paryżu. Możecie, panowie, być spokojni, że interesy polskie nie zostaną pokrzywdzone. Nazwisk innych członków komisji pan minister Pichon nie wymienił. Zachęcał aby z Cambonem odbyć konferencję, choćby zaraz.

Telegramy.

Misja koalicyjna w Poznaniu

Poznań, 1 marca.

(P. A. T.). Dziś o godz. 9 min. 40 rano przybył pociąg nadzwyczajny z Warszawy z przedstawicielami koalicji z p. Neulens i gen. Nisselem na czele. Ogromne tłumy ludności zgromadziły się wzdłuż drogi od dworca kolejowego aż do zamku królewskiego, już o g. 8 rano. Pociąg ruszył z dość wielkiem opóźnieniem, gdyż na wszystkich prawie stacjach po drodze urządzono przedstawicielom koalicji owacje. Na dworcu czekała przybycia pociągu orkiestra wojskowa wraz ze strażą honorową pułku ułanów polskich. Zgromadzili się również przedstawiciele Naczelnej Rady Ludowej, reprezentanci m. Poznania, oraz wybitniejsi obywatele. Krótko przed przybyciem pociągu przybył na dworzec gen. Muśnicki ze swoim sztabem, oraz komitet Naczelnej Rady Ludowej. Na powitanie wjeżdżającego pociągu odegrała orkiestra wojskowa hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem przy przejściu gości z pociągu odegrano Marsyljankę. Przybyłych gości witały tłumy owacyjnie i entuzjastycznie, wznosząc okrzyki na cześć Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Misja udała się następnie do hali dworca, gdzie w dłuższem przemówieniu powitał przybyłych w języku francuskim p. Krysiewicz. P. Noulens odpowiedział w bardzo serdecznych słowach, wznosząc okrzyk na cześć Polski. Okrzyk p. Noulens podchwycony został przez wszystkich członków komisji, poczem wśród ciągłych okrzyków zgromadzonej publiczności na cześć koalicji, udała się misja przed dworzec, gdzie muzyka odegrała hymn angielski i dokonała przeglądu wojsk, po którym nastąpiła defilada.

Sytuacja militarna w Poznańskiem

Poznań, 1 marca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z 1 marca:

Grupa północna: Na odcinku inowrocławskim nieprzyjaciel ostrzeliwał Dąbrówkę i Jeżewo. Nad Notecią odosobnione strzały karabinowe. O godz. 11 m. 30 nieprzyjaciel z miotaczy min ostrzeliwał Lipiny. Próchnowo przez całą noc było w ogniu kulomiotów i miotaczy min. Ostrzeliwano także Kowalewo. Na reszcie frontu spokój.

Grupa zachodnia: Prócz odosobnionych strzałów karabinowych pod Kolnem, Kamienną, Grolewem i Krzyżkowskiem spokój.

Grupa południowa: Pod Krotoszynem nieprzyjaciel po ostrzeliwaniu minami dziś o godz. 4 i pół zaatakował Chachalnię. Odparto go. Zresztą spokój.

Kłamliwa odpowiedź niemiecka,

Berlin, 1 marca.

(KP.). Urzędowe biuro Wolffa ogłasza odpowiedź rządu niemieckiego na notę poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej do Paryża. Odpowiedź ta miała przedstawiać istotny stan rzeczy w Poznańskiem, przedstawia go jednak zupełnie kłamliwie. Odpowiedź ta jest jednak napaścią na Polaków, pełną oszczerstw i insynuacyi. Powiedziane tam jest, że Polacy wyzyskali osobiste stosunki Paderewskiego i jego przyjaźń z pułkownikiem Wade.

Nota niemiecka mówi o rabunkach w Poznańskiem, o pogromie Żydów takim, jaki był we Lwowie i Przemyślu.

Mniej więcej w tym samym duchu utrzymana jest cała oficjalna nota niemieckiego rządu.

Bronią się.

(J.) Zarzuty skąpstwa, uczynione w „Kurjerze Poznańskim" przez adwokata Zuromskiego, wywołuje liczne repliki w temże samem piśmie. Pierwszy w obronie ofiarności występuje Żółtowski (rodzina Żółtowrkich należy do najlepiej zagospodarowanych i najbogatszych obszarników zaboru pruskiego), który w słabiutkim artykule wywodzi, że „ziemiaństwo, według możności, wzięło udział w polskiej pożyczce państwowej, nie jeden magnat, prócz tego, hojną ręką sprawie naszej dopomógł". Tego rodzaju ogólniki mają służyć na odparcie zarzutu, że bogacze mają dla sprawy „węża w kieszeni". Nie podoba im się, gdy im to ktoś wypomina, przeciwstawiając ich skąpstwu ofiarności ludu roboczego; to się w języku pp. Żółtowskich nazywa „dyskredytowaniem jednej warstwy społeczeństwa, na co dziś więcej, niż kiedykolwiek, jest pora". Inny wódz i nauczyciel obywatelstwa ziemskiego, p. K. Poronsford, współzałożyciel nowego stronnictwa „ludowego", zapewnia, że na nikogo tak pewno, co do składek, nie można liczyć, jak na obywatelstwo ziemskie. Ci panowie wciąż jeszcze obowiązek wobec Polski pojmują, jako filantropię.

Endecja obawia się o swój monopol.

Poznań, 1 marca.

(WBK.). W czwartek odbyły się trzy wiece przedwyborcze Narodowego stronnictwa robotników w sprawie wyborów do Rady miejskiej „Kurjer Poznański" skarży się, że referaty jak i wystąpienia członków N. S. R. na wiecu w Gospodzie Polskiej pełne były nasef, waśni i klasowości, że przeciwstawiano robotnika reszcie społeczeństwa, potępiano w czambul całą inteligencję, nie walczącą na froncie a chowającą się za plecy innych, że całemu wiecowi starano się nadać charakter walki na wewnątrz społeczeństwa. Członek Naczelnej Rady Ludowej por. Koszucki, zarzucił komisarjatowi N. R. L., że ze względów partyjnych, aby nie dopuścić do sejmu niemiłych sobie członków z obczyzny, a zwolenników Nar. Str. Robotników, skreślił ich przy pertraktacjach z klubami sejmu warszawskiego. Inny mówca nawet nazwał Nacz. Radę Ludową — Zdradą Narodową.

Sprawa zawieszenia broni na froncie ukraińskim.

Warszawa, 1 marca.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje nam:

Prezydent ministrów p. Paderewski otrzymał następującą depeszę:

Lwów, 1 marca, 9 min. 30 wiecz. Komisja sojusznicza bawiąca we Lwowie, w celu doprowadzenia do zawieszenia broni, otrzymawszy wiadomość o wypowiedzeniu tegoż zawieszenia broni przez Ukraińców, ogłosiła następujący komunikat:

Ukraińcy wypowiedzieli o godz. 6-ej po południu zawieszenie broni. Wznowienie kroków nieprzyjacielskich nastąpiłoby 2-go marca o godz. 6-ej rano. Delegacja ukraińska donosi w liście, adresowanym do komisji międzysojuszniczej, że dla względów czysto militarnych naczelny wódz ukraiński widział się zmuszonym wypowiedzieć zawieszenie broni, zawarte 26-go lutego 1919 r. Delegacja ukraińska prosi komisję międzysojuszniczą o niebranie tego wymówienia zawieszenia broni, jako odpowiedzi na jej propozycję z dnia 28-go lutego zawarcia zawieszenia broni pomiędzy dwiema wojującemi stronami. Delegacja ukraińska dodaje, że, zdając sobie sprawę z całej powagi i znaczenia sprawy, o której ma sądzić, uważa za swój obowiązek przedstawić tę sprawę do ostatecznej decyzji swemu rządowi, który prześle swoją decyzję w terminie wskazanym, t. j. w ciągu 4-ch dni.

Na list ten komisja międzysojusznicza odpowiedziała natychmiast, oświadczając, że wznowienie kroków nieprzyjacielskich uważać będzie za odrzucenie propozycji zawieszenia broni, skierowane do wszystkich państw sprzymierzonych. Wszystkie władze ukraińskie poniosłyby w tym wypadku odpowiedzialność przed czterema wielkiemi sprzymierzonymi państwami za przedłużanie wojny, której przerwanie wzmiankowane państwa oficjalnie rozkazały.

Komisja międzysojusznicza oświadcza delegacji ukraińskiej, że jeżeli ta ostatnia przed północą nie cofnie swego wymówienia zawieszenia broni, to komisja międzysojusznicza wyjedzie ze Lwowa jutro (t. j. w niedzielę) o g. 11-ej rano pociągiem pod flagami swoich państw, czyniąc odpowiedzialnemi osobiście za to, coby się zdarzyć mogło, wszystkie władze ukraińskie.

Ustalenie granic

Paryż, 1 marca.

(P. A. T.). Rada dziesięciu zajmowała się wczoraj sprawą przyśpieszenia robót komisji mających rozpatrywać sprawy terytorjalne na pograniczu ziem nieprzyjacielskich. Oprócz istniejących komisji dla Polski, Rumunji, Czechosłowaków, i Grecji, utworzonych będzie jeszcze kilka mniejszych komisji. Sprawa granicy między Francją a Niemcami będzie rozpatrywana przez komisję dziesięciu. Komisja dla Polski ma ustalić granicę polsko-niemiecką jeszcze przed dniem 8 marca.

Misja koalicyjna w Warszawie a przyjazd wojsk Hallera

Haga, 1 marca.

(K. P.). Wedle wiadomości z Paryża marszałek Foch przykłada wielką wagę do tego, ażeby trzy polskie brygady, znajdujące się w Luneville jaknajszybciej wysłane zostały z Francji do Polski do dyspozycji rządu warszawskiego.

Marszałek Foch przyśpieszył w tym względzie uchwałę komisji kongresu. Sprawa ma jeszcze tylko oprzeć się o opinję misji ententy w Warszawie.

Niemcy zapłacą 30 miljardów

Genewa, 1 marca.

(K. P.). Z nad granicy francuskiej donoszą:

Komisja dla ustalenia odszkodowania wojennego ukończyła już swoje prace.

Wedle prowizorycznych obliczeń Niemcy będą musiały zapłacić 30 miljardów dolarów. Odszkodowania te zapłacić mają nietylko Niemcy, ale także ich sojusznicy. Odszkodowanie zapłacone ma być częścią w gotówce, częścią w wekslach, częściowo natychmiast reszta w ratach, które będą rozłożone na lata.

Pierwsza rata, która ma być zapłacona natychmiast, wyniesie 5 miljardów. Niemcy będą musiały zgodzić się na system gwarancyjny taki, jaki wskaże ententa.

Austrja będzie musiała tytułem odszkodowania zapłacić Włochom zamiast gotówki, 8 miljonów metrów kubicznych drzewa.

Nie jest jasnem, czy odszkodowania te zapłacić ma republika austrjacka, czy też rozumiana jest pod tem była monarchja austrowęgierska.

Lloyd George na konferencji pracy

Londyn, 1 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Na konferencji pracy Lloyd George miał mowę, w której omawiał rolę, jaką odegrała Anglja w wojnie. Zaklinał on wszystkich obywateli, aby podczas rozwiązywania wielkich zagadnień bieżących okazywali takiego samego ducha spoistości, taką samą jednolitość zamierzeń, taką samą miłość ojczyzny i taką samą odwagę. Zebranie przyjęło ogromną większością wniosek Lloyd Georgea o ustanowieniu komisji ze współudzia-

Konferencja socjalistyczna w Bernie.

W ciągu ostatnich paru tygodni obradowała na wolnej ziemi szwajcarskiej Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna. Niewiele wiadomości przeniknęło do nas stamtąd poprzez wielokrotne kordony graniczne. Nie byliśmy też w stanie uczestniczyć w obradach przez swoich przedstawicieli. Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej musiał się ograniczyć do wysłania depeszy powitalnej. I chociaż liczne stronnictwa robotnicze różnych krajów znalazły się w takim samym położeniu, narada beżneńska spełniła głowne zadanie, dla którego została powołaną: dźwignęła fundamenty, niezbędne dla odbudowy gmachu Międzynarodówki proletarjackiej.

Jedna rzecz uderza wszakże przedewszystkim: oto na Konferencję nie przybyli ani komuniści, ani też zwolennicy skrajnie prawicowego skrzydła socjalistycznego. Ludzie typu Leuthnera i Scheidemana, ba, Vanderwelde nie zechcieli stanąć pod znakiem odrodzenia dawnych ideałów i prac. A jednocześnie odłam bolszewicki skonstatował publicznie, że pomiądzy nim, a europejską myślą socjalistyczną istnieje już przepaść bardzo głęboka. U kolebki trzeciej Międzynarodówki wypisali swoje zasłużone nazwiska Jan Longuet, Fryderyk Adler i Otto Bauer, Kautsky i Haase. Inicjatywa przeszła do rąk socjalizmu marksowskiego, skorygowanego i przejrzanego krytycznie na skutek doświadczeń wojennych, zarówno obcego drobno-mieszczańsko-ugodowym koncepcjom skrajnej prawicy, jak i „buntarskim" utopjom skrajnej lewicy robotniczej.

Ma to niewątpliwie głębsze znaczenie, i na nie właśnie pragnę zwrócić uwagę.

Ruch robotniczy na początku swego międzynarodowo zorganizowanego istnienia dzielił się pomiędzy dwa odrędne kierunki: marksistowski, wsparty o teorje socjologiczne i ekonomiczne Karola Marksa, oraz stronników Bakunina, słowianofilów mocno anarchizujących. Bakunin walczył z Marksem bardzo ostro, wypominając mu nierzadko rzekomy oportunizm, brak rewolucyjności i t. p. Najwięcej zwolenników skupiał ów prąd radykalny w Rosji, we Włoszech, w Hiszpanji i w wyniku ponosi w dużym stopniu winę za rozbicie pierwszego Stowarzyszenia Międzynarodowego Robotników. Jak wiemy, nauka Marksa legła u podstaw założonej na Kongresie paryskim drugiej Międzynarodówki. Ale w łonie tej ostatniej żyły wciąż sprzeczne tendencje, nie ustawały tarcia, przytym znaczną część poglądów scheidemanowskich wypowiadali oddawna rewizjoniści w Niemczech i reformiści we Włoszech, na lewicy zaś ultra-rewolucyjnej zasiadali R. Luksemburg, K. Radek, we Francji Hervè.

Większość atoli przygniatająca socjalistów wszystkich narodowości wypowiedziała się za kursem „centrowym" Augusta Bebla, Guesde'a, Ferri'ego i... Lenina. Wódz bolszewików bowiem należał wtedy do przyjaciół Kautsky'ego i nieraz, jako Włodzimierz Iljin, uzasadniał tezę, że jego frakcja reprezentuje na gruncie rosyjskim prawowierny, ortodoksalny marksizm środkowej i zachodniej Europy, Kautsky zaś wystawiał Leninowi zaszczytne świadectwo, iż jest on obok Plechanowa jednym z najlepszych w państwie cara znawców nauki mistrza.

Wojna rozbiła poprzednią pozorną jedność, wypuklając i wyolbrzymiając różnice. Z posiewu rewizjonistycznego wyrósł bujnie kwiat scheidemanowski, przebieg rewolucji rosyjskiej dał pole do snucia misternej przędzy nowej teorji - komunistycznej.

Czym jest bolszewizm, jako kierunek myśli? Ci, którzy sądzą, że mamy do czynienia z dalszym rozwijaniem koncepcji syndykalizmu rewolucyjnego, mylą się wielce. Teorja Lenina i Zinowjewa przejęła wprawdzie wiele od szkoły Sorela i Lagardella, zwłaszcza w dziedzinie krytyki parlamentaryzmu i demokracji, ale jednocześnie wprowadziła do dyskusji czynnik swoisty, nowy zupełnie: oto, nie poprzestając na krytyce, na szukaniu poprawy, odrzuciła wręcz demokrację, jako przeżytą już do gruntu formę ustroju państwowego. Demokracja zaś—to nietylko powszechne prawo głosowania, lecz jednocześnie wolność słowa, prasy, zebrań, sumienia, nauki. Socjalizm będzie społeczeństwem pracy i swobody. Socjalizm bez wolności przestaje byś sobą, przeobraża się w karykaturę „Państwa policyjnego" (Polizeistaat'u). Wielkość idei socjalistycznej polega, jak słusznie Karol Kautsky w swojej książce o „Dyktaturze proletarjatu" zauważył, na tym, że pragnie ona przez wyzwolenie proletarjatu wyzwolić całą ludzkość. I dlatego domokracja stanowi organiczną część składową ruchu i programu socjalistycznego, nie zaś przypadkową jakąś naleciałość. Ustrój, oparty na przemocy klasowej, będzie czym chcecie, w żadnym wszakże razie—ustrojem bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego. Dyktatura proletarjatu, jako rząd bagnetu, represalji i ucisku politycznego, otwiera na rozcież wrota temu, czego Marks, Sorel, Labriola obawiali się najwięcej: zatruciu duszy proletarjatu przez azszczepienie jej przyzwyczajeń umysłowych i stanów uczuciowych świata burżuazyjnego.

Rzecz zrozumiała, nie wyklucza to bynajmniej usiłowań tych, co zamierzają uzupełnić i przebudować demokrację, szczególniej w obecnie rozpoczynającym się okresie przejściowym pomiędzy porządkiem kapitalistycznym w przedwojennem słowa znaczeniu a nowym ustrojem społecznym.

Komunizm tedy „przewartościował" i pogrzebał jeden z głównych postulatów programowych socjalizmu. Konferencja berneńska musiała zająć się tą sprawą i sformułować jasno swój stosunek do niej. Uczyniła to w sposób, nie podlegający wątpliwościom. Wodzowie robotników niemieckich, austrjackich, francuskich, węgierskich, angielskich, holenderskich i włoskich oświadczyli stanowczo, że pozostają wierni dawnym ideałom. Z tą chwilą komunizm musi albo nawrócić z obranej pod wpływem rozpędzenia Konstytuanty petersburskiej drogi, albo też zerwać ostatecznie z Międzynarodówką socjalistyczną. I nasi domorośli „bolszewicy", ci w pierwszym rzędzie bolszewizujący inteligenci winni zrozumieć, że „prawdziwy socjalizm" polski nie kryje się wcale w fałdach sztandaru Komunistycznej Partji Robotniczej... Królestwa Polskiego i Litwy.

Wręcz przeciwnie, socjalistyczna lewica europejska organizuje się dzisiaj naprzekór Scheidemanowi i Radkowi w imię programu, który nie twierdzi, by — dajmy na to—wolność prasy była jakowymś drobnomieszczańskim złudzeniem.

Socjalizm przetrwał Bakunina, anarchistów, reformistów, przetrzyma także nową „herezję" Bucharina i jego warszawskich satelitów.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

łem pracodawców i robotników. Komisji tej ma być powierzone zbadanie stosunku pracy do kapitału.

Londyn, 28 lutego.

(P. A. T.). (Iskrowo). W wielkiej mowie, którą Lloyd George wygłosił na konferencji pracy, premjer angielski wyraził nadzieję, że preliminarja pokojowe będą podpisane w najbliższych tygodniach (within the next few woeks). Spodziewa się, że o lata koszt życia z domu robotnika spadnie o 4 szylingi tygodniowo, a do końca marca nastąpi połowa tej zniżki. Blokady nie można znieść, dopóki Niemcy nie podpiszą traktatu pokojowego, który uniemożliwi wojnę. Pokój umożliwi zniesienie wielu ograniczeń, hamujących obecnie czynności przemysłowe.

Ze względu na to, że tak zwany potrójny związek przemysłu (Triple Alliance of Industries), (obejmujący górników, kolejarzy i „transportowców", pracujących w dokach, innych zakładach portowych i na szosach, a który zwołał obecną konferencję. Przypisek redakcji) nie obejmuje wszystkich przemysłów, Lloyd George zaproponował ustanowienie tymczasowego komitetu z 30 robotników, który ma się zająć obecnemi zagadnieniami.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa 1. III. PAT. Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 1. III. 1919 r.

Litwa i Białoruś: Grupa Generała Iwaszkiewicza: Pod Słonimem utarczki z placówkami nieprzyjacielskiemi.

Grupa Generała Listowskiego: Ułani Wileńscy pod dowództwem rotm. Jerzego Dąbrowskiego odcięli i wzięli do niewoli oddział ułanów bolszewickich. Zdobyto 90 koni z rzędem, 3 kar. maszynowe.

Wołyń: Grupa Generała Śmigłego: Obustronna działalność wywiadowcza koło Perespy. W bitwie nad Stochodem odznaczył się kap. Sutowski.

Galicja Wschodnia: Pierwszego marca o godzinie pół do piątej po poł. wypowiedzieli ukraińcy zawieszenie broni. Od 2-go marca pół do piątej przed południem należy się zatem liczyć z podjęciem dalszej walki.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

Odszkodowania dla b. wojskowych.

Paryż, 1 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Parlament przyjął projekt, przyznający podczas demobilizacji odszkodowanie w wysokości 250 franków z dodatkiem 20 fr. miesięcznie dla każdego żołnierza linjowego, oraz 15 fr. dla każdego żołnierza służącego na tyłach za cały czas ich służby.

Odbudowa Czech w historycznych granicach

Paryż, 1 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Rada wielkich mocarstw nie odbyła dziś posiedzenia. Jutro będą przedłożone Radzie sprawozdania komisji, zajmujących się sprawami finansowymi i gospodarczymi. Najbardziej naglące rozwiązania, przedstawione przez tę komisję, po zatwierdzeniu przez Radę wielkich mocarstw wpisane będą do aktu dyplomatyczno-politycznego, który marszałek Foch niedługo przedłoży do podpisu w Trewirze. Akt ten zastąpi obecną konwencję o zawieszeniu broni.

Zdaje się być pewnem, że komisja do zbadania sprawy granic czesko-słowackich oświadczy się za utrzymaniem historycznych granic Czech, t. z. za wcieleniem obszaru etnograficznie niemieckiego do państwa czesko-słowackiego.

Komisja do spraw rumuńskich ukończyła wykreślanie nowej granicy od Morza Czarnego aż po Dunaj. W sprawie banatu Temeszwarskiego komisja poleca rozwiązanie kompromisowe, pozostawiając Węgrom część banatu Szegedyńskiego, a przyłączając do Serbji część komitetu teroatalskiego.

Komisja, badająca żądania greckie, zajmie się jutro dyskusją nad żądaniem, odnoszącem się do Smyrny.

Odbudowa przemysłu francuskiego

Londyn, 1 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Delegacja o wielkim znaczeniu, złożona z przedstawicieli federacji brytańskich przemysłów, udaje się do Paryża, celem zbadania środków i sposobów, jakimi należy przyjść z pomocą Francji przy odbudowie przemysłu. Delegacja zajmie się też ustaleniem warunków wspólnej pracy handlowców angielskich z francuskimi.

Ruch rewolucyjny w Bawarji

Berlin, 1 marca.

(P. A. T.). W Monachjum wybuchły dziś ponownie rozruchy komunistów i Spartakowców. Trzy tysiące uzbrojonych robotników zamierzało rozpędzić kongres i wymusić ogłoszenie republiki rad. Socjaliści i członkowie związków zawodowych wzywali do spokoju i rozwagi. Gmach sprawiedliwości zajęło wojsko rządowe, na skutek rozkazu dra Levina, który po usunięciu prokuratora sprawę hr. Arco oddał pod sąd rady ludowej. Także szkoły w Monachjum są zamknięte.

Za 10 dni pokój z Niemcami

Paryż, 1 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). „Gaulois" donosi, że nową konwencję, zawierającą artykuły równoważne rzeczywistym preliminarjom pokojowym, za jakie dziesięć dni będzie można przedłożyć Niemcom. Wilson stale przysługuje się radą w prawach konferencji, okazując we wszystkich punktach najzupełniejszą zgodność z sprzymierzeńcami.

Paryż, 1 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). W przyszłym tygodniu komisja konferencji zajmie się nadzwyczaj ważnemi sprawami rozbrojenia Niemiec i warunków finansowych i terytorjalnych, jakie będą nałożone w preliminarjach pokojowych.

Komisje senatu finansowa i do spraw zagranicznych wysłuchały expose ministra finansów Kletza o naprawie szkód, wyrządzonych przez wroga. Zgodnie z ministrem, komisje uznały, że koniecznie i najrychlej należy otrzymać od wroga pokrycia tych szkód. Należy dalej otrzymać uznanie uprzywilejowanego charakteru pewnych wierzytelności. Zanim podstawy dla uregulowania długu nieprzyjacielskiego nie będą ustalone, nie należy wprowadzać nowych podatków.

Komisja do międzynarodowego ustawodawstwa ustaliła warunki, na jakich kraje federacyjnego ustroju będą mogły przyłączać się do międzynarodowych konwencji w sprawach pracy.

Zakaz operacji giełdowych z Rosją

Waszyngton, 1 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Opublikowano zakaz operacyj giełdowych między Stanami Zjednoczonemi a Rosją.

100 miljardów na głodnych w Europie

Waszyngton, 1 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Wilson podpisał projekt ustawy o kredycie 100 miljonów dolarów dla zaopatrzenia w żywność zgłodniałej ludności europejskiej.

Traktaty chińsko-japońskie.

Paryż 28 lutego.

(PAT) (iskrowo).

Konferencji Pokojowej udzielono treści traktatów chińsko-japońskich. W pierwszym, datowanym z dnia 25 maja 1915 r., Chiny zobowiązują się uznać układy, jakie między Berlinem a Tokio mogłyby zapaść w sprawach prowincji Szantung. Dodatkowo nota oświadcza, że Japonja zwróci Chinom Kiau-Czau pod warunkiem otwarcia tamtejszego portu dla handlu i dopuszczenia tam osiedleńców japońskich i t. p. Konwencja z dnia 24 września 1918 roku polega na wymianie listów. Japonja zobowiązuje się do cofnięcia prawie wszystkich swych wojsk z Szantungu, koleje w tej prowincji będą prowadzone wspólnie przez Chiny i Japonję. Chiny godzą się na to i żądają zaciągnięcia pożyczki w Japonji dla budowy kolei żelaznych w Mandżurji, które to żądanie Japonja przychylnie przyjmuje. Nie będą zawierane inne układy, i Japonja zapewnia, że żaden z tych dokumentów nie narusza ani całości (intégrité), ani honoru Chin.

Strajk zecerów w Częstochowie.

Łódź, 1 marca.

(P. A. T.). Jak „Głos Polski" donosi: „Gazeta Częstochowska" po dwutygodniowej przerwie spowodowanej strajkiem zecerów, zaczęła znów wychodzić. Natomiast „Gazeta Częstochowska" zostanie zamknięta, a na jej miejsce zacznie wychodzić „Kurjer Częstochowski".

Z dniem 26 lutego r. b. rozpoczętą została wymienna służba informacyjna między Agencją Havasa, a P. A. T. która otrzymuje z Paryża codziennie materjał informacyjny, przesyłany jej drogą telegraficzną.

Odpowiedzialność rządu ang. wobec kopalń.

(J) Na konferencji z górnikami oświadczył Lluyd George, jak donosi biuro Wolffa, iż rząd w tej chwili jest odpowiedzialny za kopalnie i jeżeliby teraz wybuchnął strajk, to byłby to zatarg nie właścicieli kopalń z robotnikami, ale już przemysłu górniczego z państwem. Wobec tego odradzał Lloyd George groźby, jako formy walki, nakłaniając robotników, aby starali się załatwiać swoje zatargi polubownie. L. George uważa, iż należy utworzyć sąd rozjemczy, któryby posiadał zaufanie górników i całego kraju.

Milicja w Niemczech.

(J) Projekt ustawy wojskowej, przedłożony Konstytuancie w Weimarze, znosi wojsko stałe, a wprowadza na jego miejsce tymczasową obronę krajową (Reichswehr), która ma się tworzyć na zasadach demokratycznych i rekrutować z istniejących dotąd oddziałów ochotniczych.

Z prowincji.

Z powiatu Ostrołęckiego.

(Kor. wł.)

W majątku Szczawin (powiat Ostrołęcki) zdarzył się następujący wypadek: robotnicy rolni wyżej wymienionego majątku, by uzyskać lepsze warunki materjalne, wybrali delegatów w sprawie pertraktowania z właścicielem. Między innymi był wybrany na delegata Piotr Ostrowski, lokaj dziedzica majątku Szczawin, p. Antoniego Glinki. Wybór ten bardzo nie pododał się dziedzicowi, do tego stopnia że wyraził się pewnego razu o Ostrowskim, że dostanie kulką w łeb. Spełnienie tego uplanowano w następujący sposób: rządca majątku Wolniewicz zastrzeli go, a dziedzic całą sprawę potrafi zatuszować. Powyższą rozmowę słyszała Janina Swiercz, zamieszkała w majątku Pokrzywnice. Dnia 18 stycznia przyjechał do Szczawina syn p. Glinki Mikołaj, by się pożegnać z ojcem przed odjazdem na front. Między innemi dowiedział się od ojca że w majątku są wybrani jacyś delegaci i kiedy wracał z powrotem do miasta, zadenuncjował w miejscowej żandarmerji, że w majątku Szczawin zorganizowali się „bolszewicy", na czele których stoi Piotr Ostrowski. Na skutek powyższego oskarżenia dnia 19 stycznia o godz. 4 nad ranem przyjechało 18 żandarmów, otoczono dom Ostrowskiego, aresztowano, obito w haniebny sposób nadmieniając jednocześnie że dla takiego obrońcy ludu pracującego szkoda gałęzi. Aresztowanego odstawiono przez 2 żandarmów do miasta Ostrołęki, pozostali zaś żandarmi byli zaproszeni przez p. Glinkę na sutą libację, która notabene przeciągnęła się cały dzień. Następnego dnia miejscowi włościanie z 2 wsi zebrali się i napisali prośbę do miejscowych władz w sprawie uwolnienia Ostrowskiego, na której pomieścili kilkaset podpisów. Prośbę przyjęto i Ostrowski został bezzwłocznie uwolniony. Po powrocie do domu Ostrowski dowiedział się od Janiny Swiercz o uplanowanym zamachu na jego życie przez dziedzica, zwołał więc zebranie delegatów, na którym postanowiono zażądać od dziedzica wydania broni co też i dokonano. Na żądanie pana Glinki wystawiono pokwitowanie z podpisem Ostrowskiego o wydaniu takowej, a broń złożono do gminy. Na skutek powyższego p. Glinka wysłał swego rządcę do pobliskiej stacji Pasieki by telefonicznie zawezwał wojsko gdyż „bolszewicy" napadli na jego dwór. Wkrótce przybyło wojsko i osławionego przywódcę Ostrowskiego ponownie aresztowano. W urzędzie wojskowym złożyli okoliczni włościanie poświadczenie i Ostrowski został uwolniony. W kilka dni potem p. Glinka zawezwał do siebie komisarza ludowego Dominika Borkowskiego, któremu przedstawił całą sprawę. Na skutek tej rozmowy komisarz ludowy wezwał Ostrowskiego, kazał mu się stawić następnego dnia w m. Ostrołęka. Tam go aresztowano i do tej pory Ostrowski jest więziony. Władze nie dopuściły do uwięzionego żony która chciała dostarczyć mu pożywienie i bieliznę. Nadmienić musimy, że Piotr Ostrowski był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz radnym gminnym. Załatwienie tej sprawy nie wystarczyło jednak p. Glince i wysłał do żony aresztowanego wójta z rozkazem jakoby komisarza ludowego, że ta w ciągu trzech dni ma opuścić swoje mieszkanie i wogóle nie mieszkać w pobliskich wsiach. Nadmienić należy że Ostrowscy mieli prywatne mieszkanie z góry za rok zapłacone i że Ostrowska ma troje drobnych dzieci. (Ładna wolność w „wolnej Polsce" skoro na zachciankę p. dziedzica nietylko się aresztuje niewinnego człowieka ale gnębi się także całą jego „bolszewicką" rodzinę).

Nasielsk.

(Korespondencja własna).

Demonstracja bezrobotnych.

Dnia 21 lutego bezrobotni i najbiedniejsi, potrzebujący natychmiastowej pomocy, zgromadzili się przed magistraem i zażądali pracy lub chleba. Przenieśli się stąd do sali strażackiej. Zgromadziło się tam około 500 ludzi, zrobili wiec i zażądali przybycia p. burmistrza. Burmistrz przybył i zaznaczył, że natychmiast zwoła Radę miejską i wyjedna pożyczkę 60 tysięcy marek na roboty publiczne i że najbiedniejsi miasta Nasielska dostaną zaraz kartofli bezpłatnie. Ludność tym obiecankom nie uwierzyła a wprost przeciwnie więcej się wzburzyła, bo takie obiecanki słyszy już dawno, a skutku niema. Zebrani na wiecu zażądali nie obietnic, lecz rzeczywistej pomocy. Zagrzmiały okrzyki: Niech żyje rewolucja! Niech żyje Rząd robotniczo włościański! Precz z burżuazją! Precz z Radą przy niemieckich okupantach wybieraną! Niech żyje proletarjat! i z pieśniami rewolucyjnemi na ustach rozeszli się późnym wieczorem. W niedzielę ma się odbyć manifestacja.

Co to znaczy?

(J). W wolnej, niepodległej i zjednoczonej — z Rzeszą niemiecką na razie — republice nad Wartą dzieją się dziwne rzeczy, których my tu, niepodlegli i zjednoczeni, ani rusz zrozumieć nie możemy. Czytamy np. w pismach poznańskich (Dzien. Pozn.) wezwanie do robotników, w którym powiedziano, że przemysł i rzemiosło powalone (zapewne w oryginale niemieckim „liegt danieder"), wieś potrzebuje pracowników, do przygotowania przyszłego żniwa potrzeba wielu robotników, „wieś wzywa was i potrzebuje was", robotnicy i t. d.; podpisany pod tą odezwą „Urząd Rzeszy dla spraw demobilizacji. Keth". Rozumielibyśmy, gdyby pod odezwą tą figurował podpis jakiej władzy aprowizacyjnej rzeczypospolitej z nad Warty, ale co ma urząd Rzeszy do robotnika w — obcem państwie?

Z życia partji.

Wydział Organizacyjno-Agitacyjny C. K. R. P. P. S.

Okólnik Nr. 3.

Do wszystkich organizacji miejscowych (dzielnicowych).

1) Przypominamy wszystkim organizacjom miejscowym (dzielnicowym), że po 1-ym marca wszystkie dotychczasowe sposoby ściągania podatku partyjnego (bloczki, listy, składkowe i t. d.) są nieważne. Podatek partyjny może być ściągany jedynie za pomocą wklejania marek podatkowych do książeczek legitymacyjnych, wpływy zaś nadzwyczajne mają być kwitowane w bloczkach, które roześle C.K.R.

2) Wszystkie organizacje mają w najbliższym czasie przeprowadzić ponownie regestrację (spisy) wszystkich członków zapomocą deklaracji i wydać im książeczki legitymacyjne.

3) Wszystkie organizacje mają na 1 marca przesłać do okręgów sprawozdania organizacyjne według następującego wzoru:

Sprawozdanie organizacyjne za m.
1) Miejscowość (dzielnica)... (Okręg)...
2) Ilość członków...
podług zawodów—robotników fabryczn. ...
rolnych...
inteligencji zawodowej...
bezrobotnej...
3) Skład Komitetu miejscowego (przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz, kolporter i t. d.) (wymienić nazwiska).
4) Dokładny spis organizacji.
5) Ilość zebrań partyjnych... i ogólnych (masowych)...
6) Żądania pod adresem okręgu.
7) Uwagi.

Kopję tego sprawozdania należy wysłać do wydziału org.-agit. C. K. R. (Warecka 7).

4) Po odbiór deklaracji, marek podatkowych, bloczków i t. d. oraz po wszelkie wskazówki i instrukcje organizacje mają się zwracać do swoich komitetów okręgowych, których adresy niżej podajemy:

1) Lublin, Wł. Uziembło, Szopena 15.
2) Łuków, Ciężkowizna 46 Seweryn Bąk, dla Ulatowskiego.
3) Siedlce, Długa 46, Lokal Związku Robotników Polskich.
4) Mińsk Mazowiecki, ulica Warszawska 20, dom Farbmana Biuro P.P.S.
5) Łomża, dom Ludowy przy szosie, Sekretarjat P.P.S.
6) Ciechanów, ul. Zakroczymska 1, Biuro P.P.S.
7) Płock, ul. Kolegjalna 21, Biuro P.P.S. Serejski.
8) Warszawa, Aleje Jerozolimskie 56, Komitet Okręgowy Warszawski P.P.S.
9) Łowicz. Mostowa 8, Błaszczykiewicz.
10) Włocławek. Klub partyjny, Kościuszki 6..
11) Łódź, Widzewska 13. (Oddział admin. „Jedności Robotniczej").
12) Kalisz. Kościuszkowska 13. Janiszewska.
13) Pabjanice, ul. św. Rocha. Klub partyjny.
14) Piotrków, Legjonów 8. Kooperatywa „Naprzód".
15) Częstochowa, II Aleja 22. Mleczarnia Strzeszewskiego.
16) Dąbrowa. Budynek byłej stacji Dęblińskiej. Klub partyjny.
17) Kielce, Pocztowa 11. Sekretarjat klubu partyjnego.
18) Ostrowiec, Aleja 3-o Maja, Sekretarjat klubu partyjnego.
19) Radom, Lubelska 31. Szczawiński.
20) Skarżysko. Fabryka kafli. Czapla.

Baczność! Towarzysze: Amerykanin, Banasiak, Kulesza, i Lucyna proszeni są o stawienie się w poniedziałek, dn. 3 marca r. b. na Warecką nr. 7, punktualnie o godz. 6-ej wiecz.

Z ruchu robotniczego.

Komitet wykonawczy Rady delegatów robotniczych zwołuje w ciągu najbliższych dni nadzwyczajne plenarne posiedzenie. O terminie i miejscu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zebranie kolejarzy okupacyjnych, zaregestrowanych na Nowym Świecie, odbędzie się d. 2 marca r. b. (niedziela), Al. Jerozolimskie 129, o godz. 11-ej rano.

Zarząd Związku pols. mł. socjalistycznej zawiadamia, iż w niedzielę, 2 marca, o godz. 6-ej, w lokalu Związku, Aleja Jerozolimska 93

m. 20, odbędzie się zebranie dyskusyjne klubu Związku na temat: „Patrjotyzm, a socjalizm". Zebrania klubowe są dostępne dla ogółu młodzieży szkolnej.

W poniedziałek, o godz. 11 m. 30, odbędzie się w lokalu Związku zebranie członków w sprawach b. ważnych. Prosimy o punktualne i liczne stawienie się.

Zarząd Związku.

Walne zebranie wszystkich giserów znajdujących się w Warszawie, odbyć się ma w Zw. metal., Leszno 53, dnia 5 marca r. b. t. jest w środę o godz. 5 popoł. w sprawie naglej.

Komisja giserów.

W dniu 2 marca, t. j. w niedzielę, o godz. 7 wiecz. odbędzie się wieczornica w Związku zawodowym pracowników i pracownic fryzjerskich, Bracka 17, na którą uprasza się członków o liczne przybycie.

„Klub Robotniczy".

Baczność Towarzysze!

W niedzielę dnia 2 marca o godz. 2-ej po południu odbędzie się Drugie Organizacyjne Zebranie „Klubu Robotniczego".

Porządek dzienny:

1. Statut „Klubu Robotniczego".
2. Sprawozdanie tymczasowej Komisji Organizacyjnej.
3. Wybory do Rady „Klubu".

Towarzysze i Towarzyszki, stawcie się jaknajliczniej.

Tymczasowa Komisja Organizacyjna.

Wolski Klub Robotniczy.

W niedzielę, 2 marca, o godzinie 6-ej po południu odbędzie się otwarcie klubu w lokalu przy ulicy Wolskiej 44.

Wejście bezpłatne.

Wybory Zarządu Kelnerów odbędą się dn. 3 i 4 marca r. b. od godz. 10 rano do 7 wiecz. w lokalu Związku, ul. Nowy Świat 44, o czem zawiadamia i o liczny udział członków w głosowaniu uprasza Zarząd.

Baczność! Tow. ślusarze, w niedzielę, dn. 2 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie tworzącej się sekcji ślusarzy w Związku met. przy ul. Leszno 53.

Dnia 2 marca, o godz. 2 po poł., w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna 4), odbędzie się ogólne zebranie Introligatorów w sprawie podwyższenia zarobków. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Wykonawczy W. R. D. R. przypomina tow. delegatom, by się zgłaszali do Biura Rady (Al. Jerozolimskie 56), po odbiór nowych legitymacyj.

Zebranie Wydziału **organizacyjno-agitacyjnego** odbędzie się w poniedziałek (3 marca) o godz. 7-ej. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie.

Towarzysze, członkowie Komisji Centralnej Zw. zawod. proszeni są o przybycie na zebranie komisji w niedzielę, dn. 2-go marca o godz. 10-ej rano do lokalu Rady Zw. (ulica Chłodna nr. 10).

Sekretarz Kom. Centr. Zw. zaw.
Zebranie introligatorów.

Świeża spekulacja naftowa.

Ogłoszenie zakładów gazowych, pomieszczone ostatnio w gazetach, o przerwaniu gazu w Warszawie, spowodowało spekulację naftową. Właściciele sklepów wiedząc, że całe rzesze ludzi nie były przygotowane na brak światła, darli już wczoraj skórę, mimo, iż widzą o istnieniu urzędu do walki z lichwą. I tak np. w sklepie przy ul. Browarnej pod Nr. 12 naftę, którą poprzednio można było nabyć za 5 marek, wczoraj sprzedawano tam już po 7. W innych sklepach brano 8 marek. Przeważnie sprzedawano naftę ciemną, t. j. tą, którą wydają na kartki ludności. Jakim zaś sposobem sklepy są posiadaczami nafty, że mogą ją zbywać po wysokich cenach, nietrudno jest wyjaśnić. Po pierwsze wadliwy podział wydziału zaopatrywania, który naftę przeznaczył na ilość domowników, spowodował, że ci, którzy mają więcej osób, mogą ją sklepom odprzedawać. Po drugie niektórzy rządcowie domów wydawali np. zaległe kartki za m. styczeń inni zaś nie chcieli wydawać, tłomacząc, że nie mają prawa do tego, a więc trudno sprawdzić, czy na rachunek lokatorów owych kartek nie zużytkowali na swój cel. Po trzecie — właściciele sklepów zamiast sprzedawać ją na funty, sprzedają ją na miarę, naturalnie z korzyścią dla siebie. Aby zapobiedz tej orgji spekulacyjnej, należałoby, aby Wydział zaopatrywania przedsięwziął jakieś środki, a przedewszystkiem zmienił system naftowy tak, by nie trzeba było nafty kupować bez kartek. Czy mu jednak nie zabraknie na to chęci i czasu. Zresztą zapewne nie zechce zawracać sobie głowy takimi drobiazgami. Niechże sobie i biedni paskarze naftowi zarobią i drą skórę z ludności, która jest już do tego tak nawykłą.

Zaznaczyć również należy, że niektórzy rządcowie domów za wypisanie świadectw naftowych każą sobie płacić po 10, 30, 40 fen. i wyżej, zależnie od fantazji. Czy to również nie jest wyzyskiem?

Czytelnik.

Walka z lichwą.

Urząd Walki z lichwą i spekulacją podaje do wiadomości, że niżej wymienieni właściciele sklepów za niezastosowanie się do obwieszczenia Urzędu o sporządzeniu wykazów artykułów pierwszej potrzeby i pobieranie za nie wygórowanych cen zostali zasądzeni na następujące kary:

1 Naftal Frenkiel 100 mk., 2 Nussbaum Jeremiasz 300 mk., 3 Bielawski Marcin 50 mk., 4 Karnowska Teofila 50 mk., 5 Chyliński Władysław 50 mk., 6 Olszewska Leokadja 50 mk., 7 Just Anna 50 mk., 8 Malinowski Jan 50 mk., 9 Rottenberg Sura i Kalina 100 mk., 10 Jaszewski Włodzimierz 25 mk., 11 Łoskot Władysław 100 mk., 12 Baranowska 100 mk., 13 Eliza Hojnkis 25 mk., 14 Gasiński Bronisław 100 mk., 15 Ludwik Jankowski 50 mk., 16 Entel Sandor 200 mk., Jachimowicz Kazimierz 300 mk., 18 Mulewicz Feliks 100 mk., 19 Berensztejn Salomon 200 mk., 20 Frajda Tenenbaum 300 mk., 21 Frydman Icek 50 mk., 22 Stępniewski Marjan 500 mk.

Dnia 28 lutego 1919 r. Urząd walki z lichwą i spekulacją rozpatrywał:

1) sprawę Teofili Bergman, właścicielki domu przy ul. Żórawiej 33 i fabryki bielizny pod firmą „Teofila Fuchs" — oskarżonej o to, że za lokal, składający się z dwóch pokojów, alkowy, przedpokoju i kuchni, umeblowany poprzednio bardzo skromnemi meblami, odnajęty na jeden rok, pobrała z góry komorne w sumie dwunastu tysięcy (12000) marek.

Meble, znajdujące się w powyższem mieszkaniu, zostały ocenione przez przysięgłych ekspertów na trzy tysiące (3000) marek.

Urząd skazał oskarżoną Teofilę Bergman na dziesięć tysięcy (10000) marek grzywny, z zamianą w razie niemożności zapłacenia, na dwa miesiące aresztu;

2) sprawę Edgara Bułhaka, właściciela domu przy ul. Marszałkowskiej 81a, oskarżonego o podwyższenie komornego w następującym stosunku: za pensjonat 17-pokojowy z 2,400 marek rocznie do 10,000 mk. rocznie, za lokal 9-pokojowy z 3,200 mk. do 12,000 mk. rocznie i za lokal 4-pokojowy ze 100 mk. do 200 mk.

Urząd postanowił skazać p. Bułhaka na trzy tysiące marek grzywien, z zamianą, w razie niemożności zapłacenia, na dwa miesiące aresztu.

Warszawa, dnia 1 marca 1919 r.

Szef Urzędu.

Urząd walki z lichwą i spekulacją zawiadamia, że w dniu wczorajszym została zatrzymana na dworcu stacji warszawsko-wiedeńskiej znaczna ilość manufaktury. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że towar ten przeznaczony był na wywóz po za granice Państwa Polskiego.

Funkcjonarjuszowi Urzędu, który towar zatrzymał, nieznajomy z nazwiska osobnik, mający widocznie styczność z przemycanym towarem, wręczył zwitek banknotów w markach, koronach, karbowańcach, oraz kuponach papierów wartościowych rosyjskich, na sumę łączną wartości przeszło siedemnastu tysięcy (17000) marek. Pieniądze te, ofiarowane najwidoczniej jako łapówka, wspomniany funkcjonarjusz złożył w biurze Urzędu.

Warszawa, dnia 1 marca 1919 r.

Szef Urzędu.

Kronika.

Warszawa-Poznań. Pociągi pośpieszne Nr .Nr. 403 i 404 przeznaczone dla komunikacji bezpośredniej Warszawa-Kalisz-Poznań, i kursujące obecnie 3 razy w tygodniu według rozkładu następującego:

poc. Nr. 403 Warszawa odejście 10.00 wiecz. Poznań przybycie 8 i pół rano

poc. Nr 404 Poznań odejście 10 i pół wiecz. Warszawa przybycie 8.55 rano poczynając od dnia 3 Marca r. b. będa w obiegu codziennie.

Echa lokautu giserów. Rada Delegatów Robotników Miejskich na zebraniu w dniu 26 b. m. omawiała, między innemi, sprawę trwającego od kilku tygodni lokautu giserów. Postanowiono jednogłośnie wyrazić swoje oburzenie z powodu bezwzględnego postępowania kapitału z głodną rzeszą robotniczą i na znak solidarności uchwalono z kasy R. D. R. M. wyasygnować 500 mk. zapomogi dla pozbawionych pracy towarzyszów. Drogą doraźnej składki na tenże cel zebrano 70 mk.

Ceny i normy. W okresie bieżącym sklepy miejskie sprzedawać będą: na kupon Nr. 1, 1 funt soli za 30 fen., na kupon Nr. 3 — 1 funt cykorji za mk. 1.60 fen., na kupon Nr. 4, (od czwartku) 3 funty mąki pszennej amerykańskiej za mk. 3.15 fen. Na kupon Nr. 5 — 1 funt mąki amerykańskiej za mk. 1.05, i na kupon zapasowy 1 funt kaszy jęczmiennej lub pęczaku za mk. 1.60.

Bez kuponów sklepy miejskie sprzedawać będą: kawę żołędziową 1 funt za mk. 1.25 fen., kawę surową oryginalną — ćwierć funta za 2 mk., masło topione — 1 funt za 12 mk. (norma do 3 funt.), śliwki suszone — 1 funt za mk. 2,00, kapustę kwaszoną — 1 funt za 25 fen. (Bez ograniczenia), marmoladę — 1 funt za 3 mk., cebulę świeżą — 1 funt za 35 fen., sodę Henkla — 500 gr. za mk. 1.50, mydło w proszku — 200 gr. za 80 fen., mydło koalinowe — 200 gr. za mk. 1.60 fen. i zapałki (łącznie z kuponem cukrowym) — przy dwóch kuponach dwa pudełka za 25 fen.

Zwracamy uwagę na obniżenie ceny cykorji i na wprowadzenie do sprzedaży świeżej cebuli.

Sprzedaż mąki amerykańskiej. Sprzedaż mąki amerykańskiej odbywa się bardzo sprawnie, nad czem czuwa lotna kontrola, sprawdzająca wagę toreb z mąką i sprawność sprzedawczyń. Mąka ważona ma być bez wagi opakowania.

Dziś do sprzedaży mąki wszystkie składnice czynne być mają od godz. 7 rano do 12 w południe. Niezrealizowane kupony nr. 5, ważne będą w ciągu całego okresu i od nadchodzącego czwartku będą mogły być realizowane wraz z kuponem żywnościowym nr. 4, na który składnice wydawać będą po trzy funty mąki.

Przypominamy, że w bieżącym okresie, wobec wydawania mąki amerykańskiej publiczność otrzyma 6 f. chleba: w pierwszym tygodniu 3 f. (na kupon trzyfuntowy — 2 f. i na kupon jednofuntowy — 1 funt), w drugim zaś tygodniu — 3 f. na kupon czterofuntowy. Sprzedaż chleba rozpocznie się w poniedziałek.

Prosi matka, osoby któreby wiedziały cośkolwiek o żywym — czy umarłym **Tadeuszu Wasiaku**, który był w lipcu 1918 r. w Rewlu, pracował w dokach rządowych rosyjs. o wiadomość. Adres, Ciechanów, Płońska, dom. Nawrockiego, E. Gogolewska.

(m) **Z prasy.** Z dniem dzisiejszym przestały wychodzić dwa dzienniki „Kurjer Nowy" i „Nasza Gazeta". Pierwszy złączył się z „Dziennikiem Porannym", który odtąd zmienił tytuł na „Dziennik Nowy". Drugi zamienił się na tygodnik.

(g) **Echa nadużyć w składach wojskowych.** Wydział Informacyjno Prasowy Ministerjum Spraw Wojskowych komunikuje, iż z polecenia Kierownika Ministerjum dokonano nagłej rewizji centralnych magazynów w Cytadeli. Komisja rewizyjna przejrzawszy księgi inwentarzowe i manipulacyjne, oraz sprawdziwszy faktyczny stan magazynów, żadnych nadużyć nie wykryła. Natomiast spostrzeżono pewne niedokładności, dla których usunięcia poczyniono już odpowiednie kroki. Między innemi ustanawia się stałą komisję fachową, mającą na celu zaprowadzenie jednolitego systemu i uniknięcie błędów w przyszłości.

Za nadużycia. Kontrolerzy Wydziału Zaopatrywania skonstatowali, że w sklepach Michała Raczyńskiego (Furmańska 2) i Adama Dominiaka (Prądzyńskiego 2), sprzedawany jest cukier kartkowy bez odliczania wagi toreb. sklepom tym odebrano prawo sprzedaży cukru.

Za niestosowanie się do instrukcji obowiązującej przy sprzedaży cukru kontyngensowego udzielono ostrzeżenia Wl. Truskolaskiemu (Elektoralna 34).

(m) **Napady bandyckie.** Wczoraj około godz. 8 wiecz. czterech młodych ludzi dokonało zbrojnego napadu na mieszkanie małżonków Stankiewicz, zamieszkałych przy ul. Płońskiej 1, w Grabowie. Bandyci oczy mieli zawiązane chustkami i jednemu z nic w czasie napadu chustka opadła. Napastnicy powiązali małżonków Stankiewiczów, zabierając 1,000 marek gotówką. pościel, ubrania i znajdujący się tam karabin, pozostawiając na miejscu kilof żelazny.

— Wczoraj około godz. 7 wiecz. czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na mieszkanie Jankla Erlicha przy ul. Ciepłej 7. Gdy obecna wówczas żona Erlicha Mindla, wszczęła alarm, bandyci zranili ją i nic nie zdoławszy zrabować, uciekli. Ranioną opatrzył lekarz Pogotowia.

— Wczoraj około godz. 9 wiecz. dokonano napadu bandyckiego na powracających do domu właścicielkę kantoru bankierskiego Mintzową i szwagra jej, Jakóba Mintza przed bramą domu nr. 53a przy ul. Pańskiej.

Bandyci zrewidowawszy Mintza i nie znalazłszy przy nim gotówki, zbiegli ostrzeliwając się i nie raniąc nikogo. Wysłani policjanci z 8-go komisarjatu nie trafili na bandytów.

(m) **Zamach na składnicę.** Wczoraj około godz. 9 wiecz. do miejskiej składnicy chleba nr. 7 przy ul. Dzielnej 34, usiłowali zakraść się złoczyńcy i w tym celu oderwali kłódki przy drzwiach. Złoczyńcy zauważywszy nadchodzących policjantów, uciekli. nic nie zdoławszy zabrać.

(m) **Szkłem.** Na ul. Okólnik hr. Krasińskiego zranił się szkłem w lewą rękę handlowiec, lat 34, którego opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) **Ofiara ślizgawicy.** Na ul. Ciepłej w pobliżu Grzybowskiej pośliznął się oficjalista prywatny, l. 23, i złamał lewą rękę. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(m) **Zwłoki w śmietniku.** Dozorca domu nr. 15 na Nalewkach znalazł w śmietniku zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej, które odesłano do prosektorjum przy ul. Chałubińskiego.

(m) **Zaginęli.** 11-letni Janusz Szleifsztein, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 95. wyszedł wczoraj rano z domu do szkoły, gdzie nie był i do domu nie powrócił. Ubrany w palto granatowe i czapkę szkoły im. „Staszica". Chłopiec miał podobno zamiar pojechać do Lwowa.

— 15-letni Józef Boczkowski, zamieszkały przy ul. Twardej 13, wyszedł z domu wczoraj o godz. 10 rano i nie wrócił. Rysopis: blondyn, oczy niebieskie, ubrany w marynarkę czarną i spodnie w pasy, kamasze czarne sznurowane i czapkę maciejówkę.

— 11-letni Włodzimierz Marczewko, zamieszkały przy ul. Mokotowskiej 42, wyszedł z domu wczoraj o godz. 8 rano i nie wrócił. Rysopis: wzrost średni, szczupły, oczy niebieskie, ubrany w kostjum marynarski, granatowy, czapkę maciejówkę, szkoły Żuchowskiego.

(m) **Pościg za zbiegiem.** Kazimierz Jabłoński prowadzony przez posterunkowego Piotrowskiego usiłował zbiedz. Piotrowski dał dwa strzały na postrach. Uciekający zbiegł do domu nr. 9 przy ul. Nowosenatorskiej, gdzie został ujęty.

(m) **Śmierć pod pociągiem.** Wczoraj w południe na przejeździe kolejowym przy ul. Radzymińskiej dostała się pod koła pociągu osobowego kolei Obwodowej, 71-letnia Franciszka Jakóbczakowa, zamieszkała przy ul. Śliwińskiej 14, w Targówku. Wskutek strzaskania czaszki i połamania nóg, Jakóbczakowa poniosła śmierć na miejscu.

Teatr i muzyka.

Teatr Mały. „Brat Marnotrawny", komedja lekkomyślna w 3-ch aktach Oskara Wilde'a, przekład B. Gorczyńskiego.

Oskar Wilde był niby dziecko wywracające kozły w obliczu — Sfinksa. Czasem stawał na równe nogi i z przerażeniem wpatrywał się w jego zamienną maskę. Wtedy wyrywały mu się z ust słowa, pełne tragicznej powagi człowieka, zdającego sobie sprawę z odmętów współczesnej kultury, aż w „De Profundis" zostawił wyznania, porywającej głębi i wstrząsającej szczerości.

„Brat Marnotrawny", to jeden z tych kozłów. Ponieważ życie jest zbyt poważne, ażebyśmy ciężar jego mogli dźwigać — więc śmiejmy się. Każdy wie, iż małżeństwo jest głupstwem — przeto, zanim prawdę tę zgłębimy, żeńmy się. Zresztą wszystko jedno, kto się żeni, i z kim się żeni, kto jest John Worthing i czy to prawda, że się urodził w kuferku—trzeba „bemberować" (bawiąc się, oszukiwać), póki czas. Obojęne, kto jest Cecylja Cardew, dość, że posiada ogromny posag i jest świeża, urocza jak biała róża—zerwijmy ją. A że ta róża za parę lat zwiędnie, zmęczy i znudzi... Wilde popatrzył w oblicze Sfinksa i drgnął... to tem gorzej dla niej. Życie ma jeszcze dość podniet... Sfinksie, obrzydła zagadko, dręczycielu Cieszmy się chwilą krótką jak życie różyczki, która już rozwinęła się z pączka, otwierając swe wnętrze wonne, lecz je jeszcze nie rozkwitła w pełni, by przekwitnąć.

Na rusztowaniu wiotkim jak źdźbło słomy rozwiesił przeto girlandy djalogów, tryskających życiem niby rosy brylanty na listku winnego grona. Dowcipy, przenośne, paradoksy perlą się, drgają. oszałamiają. Już i słuchacz nic sobie z tego nie robi, że konkurent urodził się w kuferku (co stanowi główną przeszkodę do ożenku z Gwendoleną), ponieważ jest przekonany, że taki kpiarz jak Wilde, znajdzie już na to sposób. ażeby przekonaś matkę dziewczynki. Woli zatem dać się unieść śmiechowi, gdy John Worthing udaje żałobę po śmierci brata, którego nigdy nie miał (p. Grabowski zrobił szelmoską karykaturę smutku rodziny „pogrążonej w nieutulonym żalu") gwoli upajać się olśniewającemi wytryskami dowcipu, które dobrze uwydatnił tłomacz, woli zapatrzeć się w różowe wnętrze w akcie drugim i trzecim (widownia przyjęła oklaskami dekoracje p. Drabika).

Całość komedji miała wyraz trzyaktowego paradoksu, co należy zawdzięczaś p. Osterwie, który wszystkich aktorów przejął rytmem słonecznego uśmiechu. Piłat znalazłby dziury w tej tkaninie, nawet w niektórych akcentach p. Osterwy, albo w ociężałości (miejscami) pana Grabowskiego. Nie zamarzający ani przez chwilę strumyk śmiechu drgał nieustannie tylko u p. Osterwy. PP. Osterwina i Brydzińska nie zawsze umiały być lekkomyślnemi „bańkami wyobraźni poety" co jest dla materjalnej kobiety niesłychanie trudne. P. Muclingerowej łatwo przyszło pokazać twardą sękatą guwernantkę, lecz p. Siennicka miała znaczenie twardszy orzech do zgryzenia. Wszystko to jednak orzeźwiały czarujące zachłyśnięcia się śmiechem Wilde'a koziołkującego.

Zygmunt Kisielewski.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca" Pucciniego z pp. Margot-Kaftal. Doboszem i Brzezińskim.

Teatr Polski. Dziś popoł. „Szopka Staropolska", wiecz. „Oj mężczyźni, mężczyźni!"

Teatr Rozmaitości. Dziś po poł. „Grzech Napoleona" Frenkla (syna), wiecz. po raz 2-gi „Marta" Markiewicza.

Teatr Mały. Dziś po poł. „Rzeczywistość" Gorczyńskiego, wiecz. „Brat marnotrawny" Wilde'a.

Teatr Letni. Dziś po poł. „Wyspa miłości", wiecz. „Niebieski lis".

Teatr Nowości. Dziś po poł. „Baron Kimmel", wiecz. „Generał huzarów".

Teatr Praski. Dziś po poł. „Krakowiacy i Górale", wiecz. „Dwaj malcy".

Teatr Powszechny. Dziś „Zbójcy".

Teatr im. Staszica. Dziś „Polskie swaty".

Teatr Mozajka. Dziś „Gubernator i Trocki".

Miraż. Nowy program.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Z Filharmonji.

Dziś, o godz. 12-ej koncert-poranek, poświęcony muzyce włoskiej, zaś o godz. 3-ej na koncercie Beethovenowskim V symfonja i II koncert fortepjanowy; wystąpi p. E. Prażmowski, uczeń prof. Melcera.

Pokwitowanie.

Mk. 15 tytułem kary dla biednych sierot.

Na giserów p. S. — mk. 10.

Obwieszczenie.

Wybory do Rady m. st. Warszawy.

Zgodnie z art. 43 i 49 Regulaminu wyborczego do rad miejskich, Główny Komitet Wyborczy podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż na zasadzie dokonanych w dniu 23 lutego 1919 r. wyborów do Rady m. st. Warszawy, z poszczególnych list kandydatów

na radnych do Rady miejskiej powołani zostali następujący obywatele:

Z listy Nr. 2.

(Polska Partja Socjalistyczna).

1) Jaworowski Rajmund, l. 34, nauczyciel; 2) Ziółkowski Wincenty, l. 32, ślusarz; 3) Prauss Franciszek Ksawery, l. 44, pedagog; 4) Baryka Antoni, l. 30, nauczyciel; 5) Prystor Aleksander, l. 44, urzędnik ministr.; 6) Niedźwiedzki Kajetan, l. 52, monter; 7) Tor Stanisław, l. 38, ucz. min. pracy; 8) Wojciechowski Tomasz, l. 33, ślusarz; 9) Piłacki Marcel, l. 29, tkacz; 10) Arciszewski Tomasz, l. 42, poseł do Sejmu; 11) Zendlewicz Bronisław, l. 33, murarz; 12) Holówko Tadeusz, l. 29, literat; 13) Fidziński Edward, l. 34, elektromonter; 14) Łątkiewicz Olgierd, l. 38, inżynier; 15) Małynicz Jakób, l. 44, dr. medycyny; 16) Siwik Bronisław, l. 39, nacz. wydz. kas. chor.; 17) Tomaszewski Tadeusz, l. 37, adwokat przys.; 18) Dewucki Piotr, l. 35, urzędnik; 19) Mamczar Kazimierz, l. 29, nauczyciel; 20) Jaworowska Konstancja, l. 37, urzędniczka; 21) Praussowa Zofja, l. 44, nauczycielka; 22) Różański Antoni, l. 38, ślifierz; 23) Buliński Stanisław, l. 34, konduktor tramw.

Z listy Nr. 4.

(Socjalno Demokratyczny Komitet Wyborczy „Bund").

1) Erlich Hersz (Henryk), l. 36, adwokat; 2) Zybert Gerson, l. 31, dziennikarz; 3) Weinberg Hirsz, l. 36, ślifierz; 4) Orzech Maurycy, l. 29, dziennikarz; 5) Iwińska Estera, l. 33, kand. nauk. praw.

Z listy Nr. 5

(Żydowski Komitet Wyborczy właścicieli domów i przemysłowców budowlanych).

1) Seidenbeutel Stanisław, l. 50, właśc. domu i przem.

Z listy Nr. 6.

(Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy).

1) Nowicki Stanisław, l. 33, handlowiec rad. mias.; 2) Janikowski Kazimierz, l. 42, dziennikarz.

Z listy Nr. 10.

(Żydowska Socjal-Demokratyczna Partja robotnicza „Poale-Sjon").

1) Rafałkes Nochum Jakób, l. 34, adwokat; 2) Jurblum Mordko, l. 32, dziennikarz.

Z listy Nr. 11.

(Związek żydowskich ortodoksów (Szlojme Emuneh Izrael) oraz centralny Komitet wyborczy żydow. organizacji kupieckich).

1) Truskier Abram Adolf, lat 47, przemysłowiec; 2) Kirszbaum Eljasz, l. 37, kupiec; 3) Szereszewski Rafał, l. 50, bankier; 4) Hufnagel Herc, l. 50, kupiec; 5) Raabe Maurycy Mojżesz, l. 58, przemysłowiec; 6) Zalberg Icek, l. 63, właściciel domu; 7) Mayzel Maurycy, l. 46, kupiec; 8) Trokenheim Jankiel, l. 37, kupiec.

Z listy Nr. 13.

(Centralny Sjonistyczny Komitet Wyborczy).

1) Grünbaum Izaak, l. 40, adwokat; 2) Koerner Mozes, l. 41, inżynier; 3) Szwalbe Natan, l. 35, dziennikarz; 4) Eilenberg Mendel, l. 32, kupiec; 5) Sztejn Rajzla Rocha, l. 34, biuralistka.

Z listy Nr. 15.

(Narodowy Komitet Wyborczy).

1) Baliński Ignacy, l. 56, sędzia sądu Naj.; 2) Śliwiński Ludwik, l. 39, robotnik; 3) Zieliński Stefan, l. 40, rzemieślnik; 4) Lutosławska Marja, l. 37, dr. medycyny; 5) Drzewiecki Piotr, l. 53, inżynier; 6) Ks. Bączkiewicz Kazimierz, l. 48, proboszcz par. N. M. P.; 7) Jenike Karol, l. 46, inżynier; 8) Nowodworski Stanisław, l. 45, prawnik; 9) Zawadzki Józef, l. 53, lekarz prez. Pog. Rat.; 10) Wędrychowski Jan, l. 48, rzemieślnik; 11) Pawłowski Feliks, l. 53, kupiec; 12) Buyno-Arctowa Marja, l. 38, nauczycielka; 13) Brzeziński Czesław, l. 46, prawnik; 14) Hoser Henryk, l. 48, inżynier; 15) Rottermund Stefan, l. 40, lekarz; 16) Herse Bogusław, l. 40, kupiec; 17) Kwasieborski Władysław, l. 62, inżynier; 18) Wojtkowski Stefan, l. 40, zecer; 19) Jaszczołt Adam, l. 53, rzemieślnik; 20) Dymarski Stefan, l. 40, technik; 21) Hirszel Stanisław, l. 49, kupiec; 22) Szyc Józef, l. 52, rzemieślnik; 23) Dymowski Tadeusz, l. 34, ekonomista; 24) Malinowski Władysław, l. 50, inżynier; 25) Waydel Emil, l. 57, prawnik; 26) Wilczyński Stanisław, [illegible], prawnik; 27) Jastrzębska Justyna, l. 33, nauczycielka; 28) Borkowski Marek, l. 60, rejent; 29) Wróblewski Juljan, l. 35, kupiec; 30) Sławacki Lucjan, l. 29, zdun; 31) Gromko Franciszek, l. 62, rękawicznik; 32) Rosset Aleksander, l. 56, inżynier; 33) Widerman Stanisław, l. 48, cukiernik; 34) Ks. Hilchen Henryk, l. 36, prefekt; 35) Rychliński Karol, l. 55, lekarz; 36) Karpiński Henryk, l. 45, inżynier; 37) Kobyłecki Lucjan, l. 58, bankowiec; 38) Zawadzki Adam, l. 58, rolnik; 39) Ilski Konrad, l. 35, ekonomista; 40) Kijewski Jan Stanisław, l. 51, lekarz; 41) Nawrocki Jan Juljan, l. 60, aptekarz; 42) Dmochowski Jan, l. 40, kupiec; 43) Oppman Artur, l. 49, literat; 44) Libicki Stanisław, l. 64, prawnik; 45) Żółtowski Władysław, l. 53, farmaceuta; 46) Plenkiewicz Stanisław, l. 38, pedagog-buchalter; 47) Prüffer Józef, l. 65, inżynier; 48) Jeżewski Jan, l. 42, krawiec; 49) Piechowski Władysław, l. 43, prawnik; 50) Zambrzycki Stefan, l. 35, oficjalista fabr.; 51) Oyrzanowski Kazimierz, l. 40, dentysta; 52) Zieliński Ludwik, l. 46, kupiec; 53) Kaczyński Zygmunt, l. 54, urzędnik; 54) Kujawski Kazimierz, l. 44, pedagog; 55) Mencel Antoni, l. 53, ślusarz; 56) Lisowski Teodor, l. 60, przemysłowiec; 57) Bańkowski Wacław, l. 39, inżynier; 58) Tomaszewski Władysław, l. 45, kupiec; 59) Kalinowski Zygmunt, l. 38, prawnik; 60) Laurysiewicz Stefan, l. 47, dyr. fabryki; 61) Lipczyński Stanisław, l. 52, grawer.

Z listy Nr. 18.

(Żydowski Blok ludowy).

1) Fogelnest Berek v. Bernard, l. 36, przemysłowiec; 2) Rasner Chaim, l. 37, majster haf.; 3) Dawidsohn Józef-Hersz, l. 38, lekarz; 4) Goldinberg Majer, l. 27, lekarz weter.; 5) Wolfowicz Abram, l. 27, nauczyciel.

Z listy Nr. 19.

(Partja równości obywatelskiej Żydów polskich).

Na radnych:
1) Eiger Bolesław, l. 49, przemysłowiec.

Z listy Nr. 21.

(Narodowy Bezpartyjny Komitet wyborczy przedmieść lewego brzegu Wisły).

Na radnych:
1) Hankiewicz Józef, l. 34, handlowiec.

Z listy Nr. 22.

(Komitet demokratyczny reformy gospodarki miejskiej).

Na radnych:
1) Śliwiński Artur, l. 41, historyk; 2) Supiński Leon, l. 46, minist. sprawiedl.; 3) Łypacewicz Wacław, l. 48, adwokat; 4) Dr. Budzińska-Tylicka, l. 50, lekarz; 5) Kalinowski Stanisław, l. 45, kier. prac. fiz.-mat.; 6) Jabłkowska Koszutska, l. 46, nauczycielka.

Na zastępców radnych powołani zostali:

Z listy Nr. 2.

(Polska Partja Socjalistyczna).

1) Piasecki Władysław, l. 41, elektromonter; 2) Kowalski Kazimierz, l. 48, grawer; 3) Dobrowolski Fran. Ksaw., l. 32, ślusarz; 4) Lewacz Roman, l. 31, ślusarz; 5) Olszewski Jan, l. 38, kelner; 6) Kozłowski Edward, l. 39, ślusarz; 7) Kaszubski Karol, l. 52, stolarz, 8) Nasiłowski Aleksander, l. 41, maszynista; 9) Balewski Wincenty, l. 51, piwowar; 10) Siwek Michał, l. 34, woźny; 11) Dobrzyński Piotr, l. 30, buchalter; 12) Czechowski Bolesław, l. 28, modelarz.

Z listy Nr. 4.

1) Alter Wiktor, l. 28, inżynier; 2) Neustadt Lejba, l. 35, naucz. szk. gminnej.

Z listy Nr. 6.

1) Lewoski Józef, l. 40, tokarz.

Z listy Nr. 10.

1) Lew Izaak v. Icek Juda, l. 27, nauczyciel.

Z listy Nr. 11.

1) Wiślicki Wacław, l. 37, przemysłowiec; 2) Prywes Icek Majer, l. 50, kupiec; 3) Neufeld Izaak, l. 53, kupiec; 4) Rechtman Szlome, l. 45, kupiec; 5) Romanus Leopold, l. 54, kupiec.

Z listy Nr. 13.

1) Eiges Lejba, l. 30, handlowiec; 2) Sztefeld Izrael, l. 27, handlowiec.

Z listy Nr. 15.

1) Paczesny Wawrzyniec, l. 39, fryzjer; 2) Ks. Szmigielski Jan, l. 40, prefekt; 3) Austen Antoni, l. 54, malarz; 4) Pawińska Jadwiga, l. 49, przew. kol. let.; 5) Delatowski Jan Leon, l. 35, handlowiec; 6) Werner Edward, l. 45, dyr. fabryki; 7) Kuksz Stanisław, l. 54, przemysłowiec; 8) Kresiński Ludwik, l. 40, urzędnik; 9) Jankowski Mieczysław, l. 40, ogrodnik; 10) Hurkiewicz Antoni, l. 43, drukarz; 11) Kazimierski Kazimierz, l. 26, elektrotechnik; 12) Lechoczky Juljusz, l. 43, kupiec; 13) Wysocki Antoni, l. 48, dyr. fabryki; 14) Kędziora Wacław, l. 32, zegarmistrz; 15) Ratuszyński Wojciech, l. 40, nauczyciel muz.; 16) Kremky Wacław, l. 50, kupiec; 17) Kozłowski Aleksander, l. 43, inżynier; 18) Gintowt Antoni, l. 47, dyr. banku; 19) Manduk Wacław, l. 47, farmaceuta; 20) Sturm Adolf, l. 46, kupiec; 21) Hankiewicz Józef, l. 34, handlowiec; 22) Szlenkierówna Zofja, l. 35, kur. szpitala; 23) Strakacz Władysław, l. 65, kupiec; 24) Dąbrowski Władysław, l. 48, kupiec; 25) Barczewski Aleksander, l. 36, buchalter; 26) Ks. Wyrębowski Adam, l. 37, prefekt; 27) Daab Adolf, l. 46, przemysłowiec; 28) Bylewski Tadeusz, l. 52, rzeźbiarz; 29) Zdanowski Aleksander, l. 42, inkasent; 30) Gutkowski Tadeusz, l. 31, profesor; 31) Kołaczkowska Stanisława, l. 53, przew. sekcji.

Z listy Nr. 18.

1) Hirszhorn Samuel, l. 41, literat; 2) Lipszyc Hersz Wolf, l. 35, majster krawiecki.

Z listy Nr. 22.

1) Toeplitz Teodor, l. 44, przemysłowiec; 2) Szpotański Tadeusz, l. 35, naucz. publicysta; 3) Rogowicz Jan, l. 38, inżynier; 4) Lgocki Włodzimierz, l. 30, prac. handlowy.

W myśl art. 49 Regulaminu Wyborczego, każdemu wyborcy przysługuje prawo zakwestjonowania, na podstawie art. 48 tegoż Regulaminu, ważności wyborów w ciągu 2-ch tygodni od chwili ogłoszenia ich wyniku.

O ważności wyborów decyduje dla Warszawy p. minister spraw wewnętrznych w pierwszej i ostatniej instancji.

Skargi co do ważności wyborów winny być składane na piśmie do Głównego Komitetu Wyborczego (Senatorska 16).

Warszawa, dnia 26 lutego 1919 r.

Główny Komitet Wyborczy do Rady m. st. Warszawy:

Przewodniczący: sędzia Sądu Okręgowego
Kazimierz Krywult.

Członkowie:

Mieczysław Bednarski.
Dr. Budzińska-Tylicka.
Zygmunt Heilperin,
Mieczysław Jankowski.
Stanisław Kijeński.
Tadeusz Tomaszewski.
Adolf Sturm.

1036.

W Administracji „Robotnika" (Warecka 7), jest do nabycia CENA 20 FEN.

„Program P. P. S."

Towarzysze i Towarzyszki! Popierajcie swoje pismo codzienne.

COLOSSEUM dawniej „Palais de Glace" Nowy-Świat 19. Początek o godz. 3-ej po poł.

Ostatnie 2 dni! Najpotężniejszy epokowy dramat w 6-ciu częściach odtwarzający z całą prawdą

ZBRODNIE PRUSKIE p. t. Nie zapomnijmy nigdy...!

1. 1 Sierpnia 1914 r. 2. Rozbestwienie prusaków. 3. Miłośc i poświęcenie. 4. Tryumf żołdactwa. 5. Napady, grabieże i gwałty. 6. Tragedja miłosna wśród huku armat. 7. Szpieg niemiecki przy robocie. 8. Orgje oficerów pruskich. 9. Rozstrzeliwanie bezbronnych kobiet. 10. Bohaterstwo kobiety i zwycięstwo miłości „Lusitania"

ILUZJON Wolska 14 dojazd tram. 5,9,16 **„ALBATROS"** Ostatnie 2 dni

Spieszcie zobaczyć!!! Dotąd jeszcze niewidz. najnowsza sensac. w dziedzinie kinematograf.

Król nocy Sensacyjny dramat detektywny w 5 częściach ze słynnym detektywem amerykańskim Brownem i jego przygodami, które wprowadzają widza wprost w zdumienie. 1) Napad króla nocy. 2) Brown przy pracy. 3) Djabelski skok. 4) Walki z bandą aferzystów. 5) Wyznaczenie za wykrycie króla nocy Brownowi 25,000 funtów szterlingów.

Kino Zachęta Nowy-Świat 27. Dla młodzieży dozwolone.

Nadzwyczajna Sensacja!

Świat Bestji Sensacyjny dramat w 5 częściach z życia kolonistów w Afryce. W obrazie ukażą się: Lwy, tygrysy, pantery, słoń, charty i orangutang Moryc III

AMOR LESZNO 28. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 2 pp.

Tylko u nas wielka sensacja kinematograficzna.

Za wolność czyli Walka z rewolucją rosyjską. Sensac. dramat w 5 część. rozgrywający się w kazamatach syberyjskich i w Ameryce. Akcja przedstawia całą grozę jaką ciemięzca gnębi walczących w obronie swobody.

Trianon Karmelicka 18. Pocz. o g. 3 po poł.

2-gi Obraz z przygód sprytniejszego złodzieja!

Fredr. Roll na katordze Kryminalno-detektywny dramat w 5 aktach.

Dr. Wigderowicz Choroby wewnętrzne i nerwowe (Niemoc płciowa) Chłodna 2 do 10 rano i od 5–7. 860

Miraż Nowy Świat 63.

Program aktualny z udziałem całego zespołu. Występy p-ni Bolskiej.

Płacę najwyższe ceny za papier zużyty, gazety, książki. Sienna 22 – 26. Jerozolimskie 35—23. 958

Akadja Dzika 12. 1044 Dla dzieci dozwolone. Niebywała sensacja!

Przygody kapitana Farandola Dramat ameryk. w 5 częściach. Rzecz dzieje się w azji, Afryce i Ameryce. NAD PROGRAM komiczne.

Intendentura Etapu Galicji Wschodniej w Przemyślu

rozpisuje Konkurs na dostawę

płótna na bieliznę, lub bielizny gotowej dla żołnierzy i oficerów, mundurów żołnierskich i obuwia.

P. T. Oferenci zechcą wnieść pisemne oferty pod adresem Intendentury Etapu, **Przemyśl, ul. Dworskiego l.28.** 999

Biuro Bankowe Gazety Losowań

Krak.-Przedm. 47-49. 861

(istnieje w 1868 roku).

Załatwia wszelkie czynności bankowe i wymienne na najdogodniejszych warunkach. **Związki zawodowe i ich uczestnicy korzystają z ulg specjalnych.**

Ważne dla wojskowych!!

Niniejszem zawiadamiamy że otworzyliśmy fabrykę

wyrobów rymarskich

i polecamy: siodła, zaprzęgi, paski do szynelów, żabki, futerały do rewolwerów, wiadra brezentowe, torby do owsa i wszelkie wyroby w zakres rymarstwa wchodzące.

A. Ofman i B. Stolowicz, Warszawa, Długa 39 m. 12. 1052

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikliniki prof. Lessera.
Choroby weneryczne i skórne (włosów) niemoc płciowa.
Od 4 i pół do 7-ej. **Panie od 2—3 po poł.**
Królewska № 27 m. l. 1019

Dr. Jan Hłapin b. star. ordyn. szp. s-go Łazarza. Chor. wen. i sk.
Królewska 31.—Do 1 pp. i 4—7 w. 948

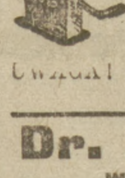
Zęby sztuczne
korony, mostki z najlepszego złota, wykonywa technik dentystyczny z dług. gwarancją. Reparacje na poczekaniu. **Marszałkowska № 123 m. 10. Ceny nizkie.** 941

MATKI dbające o zdrowotność ciała swoich dzieci używają tylko **PUDER BEBE SZOFMANA**
bez podpisu SZOFMANA są naśladowane.

Najsilniejsze 1038
bóle głowy i migrena
ustają natychmiast po zażyciu proszku
KOWALSKINY
Wyrób farm. lab. **„Ap. Kowalski"**
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Prędko i pięknie pisać 1031
naucza **Kaligraf B. BERMAN**
w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14 m. 56.

W bieżącym 89-m okresie kart chlebowych ludność Warszawy otrzyma
Sześć funtów chleba
W I-m tygodniu za kup. I serji=3 funty:
za kup. trzyfuntowy—2 funty
„ „ jednofunt.—1 funt
W II-m tygodniu za kup. II-ej serji—3 funty
za kupon czterofuntowy
Na kupon żywnościowy Nr. 5 wydawana jest mąka pszenna emerykańska 1 f. za 1.65 f.
Na kupon żywnościowy № 4 (od czwartku) 3 funty mąki pszennej za 3.15 fe. 1059

Wirówki szwedzkie

„Alfa-Laval" „Zenitlz Diabolo" i inne po cenach fabrycznych również przyjmuje się różne reparacje wszystkich systemów oraz różne części na składzie
Mechanik **D. Rosenblat** Warszawa **Graniczna 15.**
Uwaga! Są na składzie wirówki amer. patent. bez gumy. 1045

Dr. A. Szwarc Choroby oczu
Warecka 9, telef. 192-96. 1030

Wielki wybór
glinianych doniczek do kwiatów i do ciasta.
M. BLAT, Plac Witkowski 7. 1038

Dr. M. Dolkart
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek. 980
Mazowiecka 11. Tel. 194-64. Od 6—8 w.

Płacę do 35 fen. 1051
Za zużyty papier, gazety, makulatury, obcinki i t. p. Królewska 39, m. 12, na parterze.

Płacę do 35 fen. 1050
za zużyty papier, gazety, makulatury, obcinki i t. p. Leszno 4 sklep materjałów piśmiennych.

Płacę do 35 fen.
Za funt zużytego papieru gazet, makulatury, i t. p. Sklep papieru pakowego **Graniczna 8 front.** 1041

Ogłoszenia drobne.

MEBLE rozmaite, przedwojenne wybór wielki, okazja wyprzedaję najtaniej! Szpitalna 4. 1022

Akuszerka felczerka Pachowska przyjmuje chorych i udziela porady bezpłatnie doktór na miejscu, Żórawia 43 mieszkania 9 przy Marszałkowskiej. 1055

Akuszerka Barska Nowy Świat 46. Praktyka zamiejscowa Warszawska przyjmuje zamówienia porady bańki zastrzyki dla przyjezdnych troskliwa opieka tanio. 1060

Fotograficzne aparaty używane kupuje płaci najwyżej „Kamera" Nowy-Świat 33 868

Garderobę męską używaną i nową kupuje i sprzedaje z licytacji. Żelazna 30—24 Barski. 1054

Koszule męskie, kołnierze kalesony szyje i przerabia, reparuje, wstawia gorsy tanio. Oboźna 10—10. 1040

Kupuję meble, pianina, dywany, garderobę, bieliznę, kwity lombardowe Proszę się przekonać. Ceny najwyższe. „Ekonomja" Marszałkowska 131 w podwórzu. 1046

Kupuję garderobę męską, damską, obuwie, bieliznę i meble. Warecka 9, sklep. 1047

Maszynę do pisania kupię polską lub rosyjską, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna" Biuro Ungra Wierzbowa 8. 1056

Obrączki ślubne złote, srebrne, pozłacane, pierścionki, kolczyki, zegarki, budziki, ceny niskie. Przyjmuję reparację tanio i dobrze. Kupuję bizuterję i kwity lombardowe. Magazyn jubilerski Gutmachera, Smocza 21. 1057

Przedewszystkiem zdrowie! Precz z obłudnym wstydem! Dr. Tonitz: „Poradnik lekarski. Tajniki życia mężczyzn. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne". Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 1043

Przedewszystkiem zdrowie! Niech żyje świadomość! Dr. Paczkowski: „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznemi, oraz niemocy płciowej". Mnóstwo cennych rad i wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Braun". „Samogwałt" mężczyzn kobiet; jego skutki. Środki wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

Przedewszystkiem zdrowie! Niech żyje wiedza! Dr. Fruchtman: „Syfilis". Rozpoznawanie. Sposób zapobiegania, leczenie. Zawieranie związków małżeńskich; dziedziczenie. Cena 2 mk.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Tangenzen: „Hygiena małżeństwa. Miodowe miesiące. Co winni wiedzieć nowożeńcy. Cena 5 mk. Sprzedaję tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. Piękna 25—12. róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu gotówki.

Włosy, wyczeszki kupuję, płacę dobrze. Kalnszyner, Dzika 17 m. 6. 996

Związek Zawodowych Pracowników i pracownic Krawieckich zawiadamia iż zebranie odbędzie się w Niedzielę dn. 2 Marca w Uniwersytecie Ludowym Oboźna 4 o godz. 8 po poł. Z powodu ważności zebrania, prosimy o liczne przybycie. 1034

500 mk. za wyrobienie posady woźnego w poważnej instytucji lub na kolej. rzemieślnik, władam Polskiem Rosyjskiem i niemieckiem. Oferty w administracji Robotnika dla J. G. 1049

Przeczytaj! Nauka stawiania kabały z kart. Sposoby „Lenormand" „Thèbes" oraz dokładny sennik. Cena 3 mk. Dodatek: 48 kart ilustrowanych bezpłatnie. Sprzedaje Szyller-Szkolnik, przyjmujący osoby pragnące poznać charakter, jego ujemne, dodatnie strony. Ważniejsze zdarzenia życia. Piękna 25 mieszkania 12, róg Marszałkowskiej. 1023

Prośby do władz, sądów, oferty, apelacje, kasacje. Elektoralna 31 m. 7.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.